№ 154 Łódź Środa 8 czerwca 1921 roku. Rok III



# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

**Uwaga! Szanowna Klijentelo. Uwaga!**

Zawiadamiamy Sz. Klijentelę, że nasz pierwszorzędny artel okryć damskich został świeżo remontowany i zaopatrzony w najnowsze modele. Różne roboty podług najnowszych świeżo sprowadzonych fasonów angielskich i różnego rodzaju fantazyjnych, wykonywane są przez pierwszorzędnych kwalifikowanych pracowników, zlokautowanych przez firmy: **Bekera, Rajtbergera, Moszkowicza, Goldkopfa i Goretika.** UWAGA!! Robota wykonywa się o 50 proc. taniej, niż wszędzie.

Z poważaniem
**Artel Okryć Damskich**
Aleja I-go Maja № 2, (front II piętro).

**TEATR MIEJSKI** (Dzielna 18)
pod dyr. A. Zelwerowicza.
Sroda, 8.VII. Występ Teatru „Reduta" **„Przechodzień"**, sztuka w 3 aktach B. Katerwy. Początek o g. 8.35 w.

# Delegacja rumuńska w Polsce.

### Cele misji handlowej.

Przyjazd delegacji rumuńskiej do Warszawy miał na celu zawarcie konwencji handlowej, kolejowej i transportowej, przeprowadzenie rektyfikacji granicy — chodzi tu o odstąpienie przez Rumunję skrawka ziemi, przez który idzie tor kolei, łączącej polskie miasta Zaleszczyki i Horodenkę — następnie pertraktacje w sprawie przyznania Polsce prawa urządzenia w porcie Braila podstawy morskiej i handlowej (base maritime et commerciale). Na czele delegacji stoi nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister rządu rumuńskiego w Warszawie p. Florescu, który przybył z swą małżonką, następnie należą do delegacji pp. Christodoresco, dyrektor wydziału w ministerstwie handlu, pułkownik sztabu generalnego Dimitrin (obaj panowie przybyli do Polski z małżonkami), dyrektor urzędu cłowego Buesco, zastępca dyrektora portów i żeglugi Demetriad, dyrektor robót publicznych Mühldorf, dyrektor poczt i telegrafów inżynier Manea, dyrektor urzędu leśnego inż. Boldur, zastępca dyrektora handlowego kolei żelaznych Tanasom i attache handlowy przy poselstwie rumuńskiem w Warszawie Balacesco. Na zaproszenie rządu polskiego udała się delegacja w pełnym składzie do Torunia, Gdańska, Poznania i Łodzi. Ze strony polskiej towarzyszyli delegacji: minister handlu i przemysłu Prządowski, wiceminister tegoż ministerstwa Strassburger, wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski (z żoną), wicemarszałek Sejmu Bojko, poseł na Sejm de Rosset, konsul polski w Bukareszcie Łazarski, radca ministerjalny w minist. spr. zagr. Zbyszewski, redaktor Ehrenberg, profesor akademji handlowej w Warszawie Kasperski, oraz ekspert ministerstwa handlu i przemysłu Tennenbaum.

### Wycieczka po Polsce.

W piątek 3-go b. m. udała się delegacja rumuńska w towarzystwie wymienionych przedstawicieli władz polskich do Poznania dla zwiedzenia targu Poznańskiego. O godz. 1 w poł. odbył się bankiet w ratuszu, wydany przez prezydenta miasta Drwęskiego. W powitalnem przemówieniu, wygłoszonem po francusku, podniósł on w serdecznych słowach znaczenie przyjaźni polsko-rumuńskiej i szczere sympatje narodu polskiego dla Rumunji. Odpowiedział po francusku, również bardzo ciepło, minister Florescu dziękując za przyjęcie i podnosząc wielkie sympatje jakimi cieszy się Polska w Rumunji oraz zaznaczając, że serdeczne przyjęcie delegacji i miłe wrażenie z pobytu w Poznaniu przyczynią się w znacznej mierze do zacieśnienia przyjaźni między oboma narodami.

Następnie poseł de Rosset, mówiąc w swojem imieniu wicemarszałka Bojki, zaznaczył przyłączenie się kół sejmowych do objawów sympatji. O godz. 7 wiecz. odbył się w wielkiej sali Zamku obiad galowy, wydany przez ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego, który zgromadził przedstawicieli sfer urzędniczych, rządowych i autonomicznych oraz kół handlowych i przemysłowych razem około 60 osób.

Z Poznania wycieczka udała się w sobotę wieczór do Torunia, skąd statkiem „Kościuszko" towarzystwa żeglugi polskiej do Gdańska, gdzie po wspaniałej podróży Wisłą przybyła w poniedziałek o 10.30 przedpoł. W porcie oczekiwali przybycia delegacji generalny komisarz rządu polskiego w Gdańsku dr. Maciej Biesiadecki w towarzystwie konsula Kermienicza. Po zwiedzeniu miasta i ratusza delegacja udała się w towarzystwie komandora Witkowskiego na zwiedzenie portu i jego urządzeń, poczem o g. 1 w południe podejmował gości śniadaniem w polskiej restauracji „Ermitage" kom. Biesiadecki. Po śniadaniu udała się delegacja samochodami do Gdyni i Sopot, a o 6.30 nastąpił wyjazd do Łodzi.

### W Łodzi.

Polscy członkowie wycieczki opuścili towarzystwo w Łowiczu, dążąc wprost do Warszawy, zaś delegacja rumuńska w towarzystwie radcy Zbyszewskiego i konsula Łazarskiego przybyła na dworzec kaliski w Łodzi wczoraj o godz, 10.40 przed poł. Przybyłych gości oczekiwali na dworcu: wojewoda łódzki Kamieński, komisarz rządu na m, Łódź Iżycki, prezydent m. Łodzi Rżewski, oraz szereg przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, oraz sfer handlowych i przemysłowych naszego miasta. Po przyjeździe goście udali się na śniadanie do Grand-Hotelu, poczem o g. 11 i pół do fabryki wyrobów żelaznych Johna, którą zwiedzili dokładnie, oprowadzani przez właściciela w asystencji inżynierów fabryki. Następnie udali się goście z powrotem do Grand-Hotelu, gdzie o godz. 1 w poł. podejmował delegację wojewoda Kamieński śniadaniem, w którem brali udział m. in.: (prócz wymienionych powyżej) zastępca wojewody Garapich, szef departamantu przemysłowego w województwie łódzkiem Grocholski, zastępca szefa tegoż departamentu inżynier Bajer, prezes rady miejskiej starosta Remiszewski, z wice-prezesem Kernem, przedstawiciele przemysłu dr. Barciński i Kernbaum, specjalny delegat „Głosu Polskiego" Tarłowski i in. Funkcje gospodarzy pełnili pp. Grocholski, Bajer i Iżycki.

### Przemówienia.

Gdy podano wino wzniósł pierwszy toast wojewoda Kamieński, witając imieniem władz centralnych, misję rumuńską, która zawitała do naszego miasta. Mówca zaznacza, że państwo polskie buduje zdrowe fundamenty swego istnienia, starając się o rozwój ekonomiczny. Misja rumuńska przyczynia się znakomicie do tego rozwoju, jako przedstawicielka narodu, który przez swoje położenie geograficzne i ekonomiczne jest predestynowany do utrzymywania z nami stosunków handlowych i który ma z Polską wspólne interesy polityczne i gospodarcze. Dzisiejszy pobyt misji w Łodzi, stolicy życia fabrycznego, przekona delegację o wartości produkcji polskiej i będzie bodźcem do nawiązania stosunków handlowych, skoro więzy sympatji i przyjaźni łączą od dawna oba narody. Mówca wznosi toast na dalszy rozwój tych spólnych uczuć i na pomyślność delegacji.

W odpowiedzi wygłosił p. Christodoresco przemówienie po francusku, w którem prosił o wybaczenie nieobecności ekscelencji Florescu, ministra rumuńskiego w Warszawie, który nie mogąc przedłużać swej nieobecności w Warszawie, musiał z żalem zrezygnować z odwiedzenia Łodzi. Dziękuje z całego serca za serdeczne przyjęcie, którego nie zapomni nigdy. Polska i Rumunja są państwami, nietylko sąsiadującemi ze sobą, ale połączonemi więzami szczerej i dawnej przyjaźni. My, rumuni, podniósł mówca w dalszym ciągu swego przemówienia, cieszymy się bardzo wskrzeszeniem Polski, przekonani, że i Polska cieszy się z powstania Wielkiej Rumunji. Wskrzeszenie Polski i powiększenie się Rumunji, są skutkami największej wojny w historji, której rezultatem była sprawiedliwość dla narodów podbitych. Nasi mężowie stanu, będąc przekonani, że przez wspólną akcję Polska i Rumunja mogą spełnić wielką misje, ułożyli podstawy przymierza. Nasza delegacja przybyła do Polski, aby ukończyć zaczęte układy i jest szcześliwą, że bierze udział w uregulowaniu stosunków handlowych i komunikacyjnych obu narodów, które sprowadzi ścisły związek ekonomiczny i handlowy między Rumunją a wskrzeszoną Polską. Będąc zebrani razem, chciejmy zwrócić uwagę na tego, który wskrzesił Polskę, na marszałka Piłsudskiego. Mówca wznosi toast na zdrowie Naczelnika Państwa.

W imieniu magistratu m. Łodzi wygłosił prezydent Rżewski dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że dzieje Rumunji są nam bliskie, gdyż Rumunja przechodziła podobny okres niewoli jak Polska. Były chwile, że równie jak u nas, patrjoci rumuńscy zwątpili we własne siły i w żywotność narodu. Podobnie jak u nas, toczyli patrjoci rumuńscy długie i krwawe boje o wolność i niepodległość Rumunji. Historja Rumunji wierzy, że wiara we własne siły, może zwalczyć przewagą wroga. Rumuni, którzy chcieli w sojuszu z Rosją zbudować podwaliny swej niepodległości, zostali przez tęż Rosję sromotnie zdradzeni, tracąc w r. 1877 Besarabję. Wtedy postanowili patrjoci rumuńscy wzmocnić kraj gospodarczo, aby módz o własnych siłach przeciwstawić się wrogom. Rumunja była długi czas między Austrją a Rosją, jak między młotem a kowadłem, a ciągłe przetargi i konieczność lawirowania sprawiły, że Rumunja posiada najzdolniejszych dyplomatów. Dowodem siły narodu jest fakt, że w r. 1881 za rządów gabinetu Bratiann na wniosek generała Lucy, uchwalił parlament proklamację królestwa rumuńskiego, bez apelowania do obcych mocarstw. Kiedy w roku 1882 kongres w Londynie skrzywdził dotkliwie Rumunję, uchwalił parlament, że prawa, które krzywdzą naród rumuński, nie mają mocy obowiązującej. Szczególne znaczenie mają te epizody z historji rumuńskiej dla nas dziś, kiedy ważą się losy G. Śląska.

Jakkolwiek wypadnie decyzja w tej sprawie, powinniśmy, o ile będzie ona sprzeczna z interesami narodu, wziąć wzór z postępowania parlamentu rumuńskiego w r. 1882. Jeżeli zjednoczenie rozdartej Polski i zmartwychwstanie jej dowodzi, jak słusznie zauważył przedstawiciel Rumunji, istnienia sprawiedliwości dziejowej, to zjednoczenie Dobrudży i Besarabji oraz Siedmiogrodu z macierzą rumuńską stanowi analogję, powodującą braterstwo uczuć. Mam nadzieję, że po zbliżeniu się w stosunkach gospodarczych, obecnie potomkowie dawnych Rzymian podadzą przyjazną dłoń Polsce, która chce nie przez zaborczość, ale na szczerych zasadach przyjaźni oprzeć swą przyszłość. W tej nadziei wznoszę kielich na pomyślność ludu rumuńskiego.

Przemówienie to, przyjęte jak i poprzednie hucznymi oklaskami, powtórzył w tłómaczeniu francuskiem dr. Barciński.

### Zwiedzanie fabryk.

Po śniadaniu, spędzonem w miłej i swobodnej atmosferze szczerej gościnności, udali się uczestnicy w trzech samochodach i tyluż powozach do fabryki tow. akc. Wulfson, gdzie oprowadzani przez właściciela Kernbauma zwiedzili przędzalnię czesankową, następnie do fabryki Scheiblera, gdzie przybyłych oprowadzali właściciele pp. Karol Scheibler i Leon Grohman, oraz dyrektor techniczny fabryki i prezes stowarzyszenia techników p. Wagner. Po zwiedzeniu obu fabryk czynili goście rumuńscy osobiste zakupy w składach fabryk Barcińskiego i Wulfsona. O godz. w pół do 7 zasiedli wszyscy do podwieczorku na tarasie sali malinowej w Grand-Hotelu, na którym prezydent Rżewski w krótkich a ciepłych słowach podziękował gościom rumuńskim za odwiedzenie Łodzi, a w odpowiedzi wyraził p. Christodoresco serdeczne podziękowanie za szczere i gościnne przyjęcie. O godz. 7.20 wyruszyli sympatyczni goście z dworca kaliskiego w podróż do Warszawy, gdzie zabawią 2—3 dni, poczem wraz ze specjalną delegacją polską, z wiceministrem Strassburgerem na czele, udają się do Bukaresztu, zatrzymując się jeden dzień w Krakowie.

### Wywiad.

Było widoczne, że pobyt w Polsce, a specjalnie w Łodzi wywarł na gościach jaknajlepsze wrażenie, czemu dał wyraz jeden z gości rumuńskich w wywiadzie, który podajemy poniżej.

Wywiadu tego udzielił naszemu współpracownikowi attache przy poselstwie rumuńskiem w Warszawie. Pytania i udzielane na nie odpowiedzi brzmiały następująco:

„Czy panowie są zadowoleni z rezultatu rokowań?

„Najzupełniej. Drobne kwestje sporne zostały załatwione zupełnie gładko i mamy nadzieję, że i nadal nie napotkamy na żadne przeszkody w doprowadzeniu układów do pomyślnego wyniku."

„Kiedy można się spodziewać wprowadzenia w życie traktatu handlowego?"

„Narazie mamy szkielet traktatu, najważniejsze kwestje są formalnie załatwione, za parę dni wyjeżdża z nami polska komisja do Bukaresztu, gdzie po kilku konferencjach zostanie traktat podpisany, poczem zacznie się praktyczne zastosowanie warunków konferencji. Wszystko potrwa razem do 2 miesięcy."

„Jakie towary może obecnie eksportować Rumunja, a jakie pragnęłaby otrzymać z Polski?"

„Rumunja posiada obecnie na eksport zboże, owoce, wino, śliwki suszone, jednem słowem głównie artykuły spożywcze, a ma zapotrzebowanie na szkło, cement, (na ten ostatni artykuł jeszcze 3—4 miesiące, aż do uruchomienia własnych fabryk), materjały na ubrania, wogóle wyroby tkackie, wyroby żelazne, narzędzia rolnicze, przędzę, które to artykuły są w Rumunji wyrabiane tylko w niedostatecznej ilości, a w Polsce są znacznie tańsze z powodu stanu waluty polskiej".

„Jakie wrażenie odnieśli panowie z Targu Poznańskiego?"

„Wprost imponujące. Dziwiliśmy się wszyscy, żeśmy dotąd właściwie nie znali przemysłu polskiego, wiedzieliśmy wprawdzie, że przemysł w Polsce istnieje, ale o jego rozwoju nabraliśmy właściwego pojęcia dopiero po zwiedzeniu Targu poznańskiego, gdzieśmy ten przemysł poraz pierwszy widzieli, że tak powiem, skoncentrowany. Ja sam będąc już 7 miesięcy w Polsce, nie miałem pojęcia o tych rozmiarach wytwórczości polskiej. Poznań robi wrażenie miasta zupełnie europejskiego i podobał mi się znacznie więcej, jak Gdańsk".

„A Łódź jak się panom podoba?"

„Proszę pana, tego cośmy widzieli w Łodzi, nie zapomnimy nigdy. Te olbrzymie fabryki, maszyny, urządzone według najnowszych systemów, kolonje domów robotniczych i urzędniczych robiące wrażenie osobnych miast, wreszcie te imponujące cyfry z przemysłu łódzkiego, które nam panowie podali — to wszystko przewyższyło znacznie wszelkie nasze oczekiwania. Wycieczka ta przyczyni się z pewnością bardzo szybko do nawiązania stosunków handlowych na wielką skalę z Polską, a w szczególności z Łodzią",

**M. T.**

## Misja rumuńska w Poznaniu.

—o—

W przeddzień zamknięcia Targu poznańskiego, zwiedziła go misja handlowa rumuńska, która właśnie zakończyła petraktacje z rządem polskim w Warszawie i w drodze do Gdańska i Łodzi, zatrzymała się przez jeden dzień w Poznaniu. Z misją tą przybył poseł i upełnomocniony minister rumuński w Warszawie p. Aleksander Florescu, wraz z attaché wojskowym p. Dimitriu. Rownocześnie przybył do Poznania minister przemysłu i handlu p. Przanowski z wiceministrem Strasburgerem, dalej wiceminister spraw zagranicznych dr. Dąbrowski, oraz szereg wyższych urzędników obu tych ministerstw.

Po przywitaniu gości i zwiedzeniu zamku, udano się ceremialnie na Targ, celem zwiedzenia go, poczem odbyło się w ratuszu śniadanie, dane na cześć gości przez miasto. W czasie śniadania przemawiał prezydent Drwęski, poseł Florescu oraz poseł de Rosset, który przypomniał serdeczne przyjęcie delegacji polskiego Sejmu w Bukareszcie przez parlament i tamtejszą ludność. Po śniadaniu zwiedzano w dalszym ciągu Targ, który wywarł na gościach zupełnie dodatnie wrażenie.

Wrażeniami temi podzielił się z przedstawicielami dzienników poznańskich p. Florescu na konferencji prasowej, która odbyła się w sobotę wieczorem na zamku. P. Florescu zaznaczył, że dawniej już poznał Polskę wojującą, następnie Polskę politykującą, — Targ poznański zaś dał mu sposobność do zaznajomienia się z Polską pracy.

Rozwój przemysłu polskiego bardzo szybki i wszechstronny, zaimponował mu i przeszedł wszelkie jego oczekiwania. Zastrzegł się przy tem p. Florescu, że daleki jest od chęci prawienia komplementów, i że mówi szczerą prawdę. Szczególnie interesuje się Rumunja temi gałęziami wytwórczości polskiej, które przedewszystkiem znajdą zbyt w jej granicach, a mianowicie maszyny rolnicze, przemysł szklany i porcelana oraz przemysł chemiczny, w drugiej linji przemysł włókienniczy. Ze swej strony Rumunja będzie mogła dostarczyć Polsce surowców. Zdaniem p. Florescu stosunki handlowe między Polską a Rumunją będą bardzo ścisłe, ze względu na położenie geograficzne obu krajów. Zaznaczywszy w odpowiedzi na zapytanie jednego z dziennikarzy, że Rumunja wie o zapowiedzianych na jesień bieżącego roku „Targach wschodnich" we Lwowe i że się niemi żywo interesuje, wspomniał p. Florescu o stosunkach komunikacyjnych między Rumunją a Polską, które obecnie pozostawiają wiele do życzenia — podróż mianowicie trwa trzy doby — poczem rozmowa, prowadzona w języku francuskim, zeszła na tematy ogólniejsze, przyczem p. Florescu przypomniał węzły sympatji polsko-rumuńskiej, łączące oba narody od dawnych czasów. Wyrazem ich i dowodem było to, że wielu polaków, prześladowanych przez rządy zaborcze, chroniło się w okresach popowstaniowych do Rumunji, gdzie odwdzięczając się za gościnę, pracowali na rozmaitych polach, zwłaszcza jako technicy i inżynierowie.

Po konferencji odbył się w zamku obiad, dany na cześć gości przez ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. Poza wymienionymi już gośćmi, z których kilku, między innymi p. Florescu, przybyło z małżonkami, udział wzięli w obiedzie podsekretarz stanu Pluciński i dr. Janta-Połczyński, prezydent miasta Drweski, komendant miasta major Chłapowski, grono wyższych urzędników ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, były minister przemysłu i handlu dr. Hącia, jako przedstawiciel przemysłowców p. Kasprowicz, a dalej wicemarszałek Bojko, oraz posłowie dr. Adam de Rosset, wreszcie przedstawiciele prasy, między nimi redaktor „Kurjera Porannego" p. K. Ehrenberg z Warszawy. Honory domu pełnił minister Kucharski, który w czasie obiadu przywitał ministra przemysłu i handlu p. Przanowskiego oraz misję rumuńską, a omówiwszy znaczenie stosunków handlowych i politycznych polsko-rumuńskich, wzniósł toast na cześć króla rumuńskiego Ferdynanda. Odpowiedział p. Florescu, wznosząc toast na pomyślność Polski oraz za zdrowie Naczelnika Państwa.

Po obiedzie udali się goście na dworzec, skąd wyjechali do Torunia, gdzie w niedzielę bawił Naczelnik Państwa, stamtąd zaś wieczorem statkiem do Gdańska.

# Górny Śląsk i jego losy.

## Komunikat powstańczy.

BYTOM, 7 czerwca, Kwatera główna wojsk powstańczych.

Komunikat z dnia 7 czerwca Odcinek północny.

Pod Oleśnem odparto nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

Odcinek środkowy.

Nieprzyjaciel atakował **Stare Koźle**. Atak odparto. W kierunku od Gogolina do Sławęcic **wysadzono 19 mostów.**

Odcinek południowy.

Utarczki. Sytuacja bez zmiany.

Podpisano:
**Lubieniec,** szef sztabu.

## Nowy wódz naczelny.

BYTOM, 7 czerwca (Tel. wł. „Głosu Polsk.") Po Nowinie-Doliwie, władzę naczelną wojsk powstańczych objął powstaniec Warwat.

## Walki na Śląsku.

SOSNOWIEC, 7 czerwca. (Tel. własny). Na północnym i środkowym odcinku frontu górnośląskiego stwierdzono udział w szeregach niemieckich „żelaznej dywizji".

W jednym ze szpitalów przebywa 300 rannych żołnierzy z „żelaznej dywizji".

Fakty powyższe dowodzą, że po stronie niemieckiej walczy regularne wojsko niemieckie.

SOSNOWIEC, 7 czerwca. (Tel. własny). Wśród oddziałów powstańczych na G. Śląsku daje się zauważyć ogromny ruch. Powstańcy z Królewskiej Huty, Rozberku, Łagiewnik i Huty Bismarka otrzymali rozkaz wymarszu na front. Część już tam wymaszerowała.

SOSNOWIEC, 7 czerwca. (Tel. własny). Dworzec w Gliwicach znajduje się w rękach polaków. Nastrój w mieście burzliwy. Około dworca zaszły małe starcia.

Kędzierzyn i Góra św. Anny znajdują się w rękach niemców.

## Wiadomości niemieckie.

BYTOM, 6 czerwca (Tel. wł. „Głosu Polsk.") Pisma niemieckie donoszą, że przedstawiciel angielski nalega, aby nad całym Górnym Śląskiem zawiesić stan oblężenia. Według „Opalner Nachrichten" gen. Le Rond sprzeciwia się temu. Te same dzienniki donoszą, że do Gliwic przybyło 7 samochodów ciężarowych z 120 żołnierzami angielskimi. Samochody były z flagami francuskiemi i prowadzone przez szoferów francuskich. Po krótkim pobycie w Gliwicach udał się oddział ten do Miasteczka. Do Gliwic przybyły też wojska francuskie z Pucojny.

W niedzielę w nocy atakowali powstańcy Gliwice. Dziś o godz, 3 powtórzyli atak. Oddziały francuskie w walkach udziału nie biorą.

Według ostatnich wiadomości na Górny Śląsk mają przybyć jeszcze 4 dywizje wojsk angielskich.

## Rola wojsk aljanckich.

### Interpelacje w angielskiej izbie gmin.

LONDYN, 6 czerwca. (Pat) Odpowiadając na interpelację w Izbie gmin, Chamberlain stwierdził, że wszystkie wojska międzysojusznicze na G. Śląsku pozostają **pod rozkazami naczelnego szefa francuskiego,** który otrzymuje wszelkie polecenia od komisji państw sprzymierzonych na G. Śląsku. Należy więc przypuszczać, że **akcja wojsk francuskich, angielskich i włoskich na G. Śląsku** będzie jednolita i zgodna z zarządzeniami komisji. Na zapytanie jednego z deputowanych: Czy istotnie wojska angielskie były użyte dla utrzymania porządku wśród niemców, wojska zaś francuskie, celem uspokojenia powstańców polskich. Chamberlain oświadczył, że nie może dać odpowiedzi nie zasiągnąwszy poprzednio informacji w tej sprawie.

Na zapytanie tego samego deputowanego, czy rząd angielski otrzymuje codziennie informacje o tem, co się dzieje na G. Śląsku, Chamberlain odpowiedział twierdząco, odmówił jednakże udzielenia z pamięci odpowiedzi w sprawie treści telegramów, dotyczących sytuacji, tak bardzo delikatnej i o tak wielkiem znaczeniu międzynarodowem.

## Akcje wojsk angielskich.

BYTOM. 7 czerwca. (E. E.). Gliwicki „Oberschlesischer Wanderer", który pierwszy podał sensacyjną wiadomość o zajęciu przez anglików Strzelec i ich posuwaniu się ku Gliwicom obecnie pisze, że marsz posiłków angielskich przybyłych do Opola jeszcze się nie rozpoczął. Miasto Strzelce zajęte jest przez załogę francuską.

## Dalsze transporty wojsk angielskich.

GDAŃSK, 7 czerwca. (Pat). „Danziger Neuste Nachrichten" donoszą z Opola, że wysyła wojsk angielskich na G. Śląsk odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie nadeszły oddziały artylerji, tanki i oddziały lotnicze. Wojska angielskie skoncentrowane są w okolicy Wielkich Strzelec i Wielkiego Kamienia (Gross-Stein i Grosstubendorf).

## Nagroda za działalność na Górnym Śląsku.

LONDYN, 7 czerwca (E.-E.) — Król angielski odbył dłuższą konferencję ze świeżo przybyłym z Górnego Śląska pułkownikiem Persivalem i nadał mu godność komandora orderu św. Michała i św. Jerzego.

## Hennicker i Hoeffer.

### Konferencja generałów — angielskiego i niemieckiego

GDAŃSK, 7 czerwca (E. E.) — Korespondent „Danziger Zeitung" donosi o konferencji gen. Hoeffera z angielskim gen. Hennickerem, która dotyczyła dalszego zachowania organizacji samoobrony niemieckiej. Gen. Hennicker oświadczył, że jest tylko organem wykonawczym komisji międzysojuszniczej, odpierając tem samem przypuszczenie, jakoby on i jego wojska posiadały własne pełnomocnictwa. Gen. Hennicker podkreślił, że jest zobowiązany do zakazania niemieckiej samoobronie posuwać się naprzód, przyczym zażąda tego samego od powstańców.

## Plan pacyfikacji.

### Opracował go gen. Le Rond.

LONDYN, 7 czerwca, (E.-E.)— „Times" donosi z Bytomia że gen. LeRond **opracował plan pacyfikacji Górnego Śląska,** polegający na obsadzeniu linji frontowej między powstańcami i niemcami przez wojska sprzymierzone w ten sposób, że francuzi zajęliby pozycje od strony powstańców anglicy zaś od strony niemców.

Korespondenci „Times'a" wyraża się z uznaniem o projekcie gen. Le Rond'a stwierdzając jednocześnie, że Niemcy odnoszą się doń nader sceptycznie, przewidują oni bowiem, że wojska francuskie nie zdobędą się na dostateczną stanowczość w stosunku do powstańców.

## Rada najwyższa zbierze się w Londynie?

PARYŻ, 6 czerwca (Tel. wł. Gł. Pol.) „Intransigeant" donosi, iż w odpowiedzi swej na notę Brianda Lloyd George zażąda, aby **najbliższe dosiedzenie rady najwyższej odbyło się w Londynie,** a nie w Boulogne. Anglicy chcą pozatym postawić na porządek dzienny tego posiedzenia również sprawę sankcji nad Renem i ważną kwestję puszczenia w obieg obligacji niemieckich na rynku pieniężnym.

## Wieści z Londynu.

### Lloyd George jest chory.

GDAŃSK, 7 czerwca. (E. E.). „Danziger Zeitung" donosi z Londynu, że Lloyd George zachorował na gorączkę febryczną. Równocześnie notuje wiadomość że Lloyd George w odpowiedzi na ostatnią notę Brianda będzie się domagał, by rada najwyższa zebrała się w Londynie a nie w Boulogne. Na porządku dziennym obrad rady umieścić chcą anglicy kwestję sankcji nadreńskich, jak również sprawę wprowadzenia na giełdę obligacji niemieckich.

LONDYN, 7 czerwca. (E. E.). Stan zdrowia Lloyd George poprawia się. Za kilka dni będzie mógł on powrócić do pracy.

## Anglicy zwlekają z odpowiedzią Francji.

PARYŻ, 7 czerwca, (Pat.) „Echo de Paris" dowiaduje się, że w dniu wczorajszym nadeszła do Paryża nowa nota angielska, potwierdzająca zamiar rządu angielskiego zaczekania na sprawozdanie komisarza angielskiego na G. Śląsku sir Harold Stuarta, poczem dopiero będzie dana odpowiedź na notę francuską w sprawie Górnego Śląska.

## Zagłębie Ruhr a Górny Śląsk.

PARYŻ, 7 czerwca (Pat.) — Jak donoszą z Berlina, dzienniki tamtejsze, komentując odmowę gen. Hoeffera zastosowania się do żądań międzysojuszniczej komisji, domagają się, aby komisja powzięła natychmiast decyzję w celu uratowania kraju od grożącej katastrofy wojny domowej. „Petit Parisien", podając powyższe głosy prasy niemieckiej, dodaje od siebie, że ze wszystkiego zdaje się wynikać całkiem jasno, że niemcy chcieli zająć okręg przemysłowy górnośląski, zanim wojska międzysojusznicze na rozkaz komisji zajmą teren przemysłowy Według „Figara", rząd kanclerza Wirtha, ażeby udowodnić sprzymierzonym, że nie chodzi mu jedynie o wywołanie pozoru winien siłą zmusić oddziały niemieckie na G. Śląsku do zaniechania ataków. Dla tego dziennika, jak również dla „Echo de Paris", okręg zagłębia Ruhr w dalszym ciągu nadaje się do tego, aby ponosił konsekwencje za wydarzenia na G. Śląsku.

# Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj rano przybyli do Warszawy członkowie misji dyplomatycznej p. T. Filipowicza, uwięzieni wswoim czasie przez czerezwyczajkę bolszewicką na Kaukazie

Na dworcu głównym przybyłych powitali pp.: Filipowicz, Korsak, przewodniczący komisji repartacyjnej i Szumlakowski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego w ministerjum spraw zagranicznych.

—

— Z wszystkich posłów sejmowych, którzy się mieli udać do stolic zagranicznych w delegacji nadzwyczajnej, wyjechał do tej pory tylko poseł dr. St. Grabski do Paryża.

Sprawa wyjazdu innych posłów jest jeszcze nie zdecydowana. Część z nich wzbrania się podobno podjęcia tej misji.

—

— W dniu wczorajszym poselstwo japońskie urządziło przyjęcie na cześć podsekretarza stanu p. Dąbskiego.

—

— Według otrzymanych w Warszawie wiadomości **rząd francuski** zgodził się na **popieranie wszelkiej akcji dyplomatycznej Wielkiej Brytanji** w razie jakichkolwiek zajść na terenie litewskim. (Litwa środkowa i kowieńska). Porozumienie to nastąpiło wskutek wiadomości, że jakoby możliwe jest **wystąpienie polskie z Wilna przeciwko Kownu.**

## Niemcy o przyszłej polityce europejskiej.

BERLIN, 7 czerwca. E. F. Omawiając ogólne położenie polityczne przychodzi Teodor Wolff, redaktor „Berliner Tgb." do wniosku, że odrodzenie Rosji bez udziału Niemiec jest niemożliwe bez względu na to, czy u steru jest rząd Lenin-Trocki, czy też socjalnych rewolucjonistów. Francja obawia się połączenia się Niemiec z Rosją, a nie pracuje w kierunku porozumienia francusko-niemieckiego i utworzyła w bezmyślnej i krótkowzrocznej polityce gruby wał polski między Rosją i Niemcami, nie zważając na to, je przydzielenie właśnie wielkich obszarów do Polski przyczyni się do zbliżenia obu tych państw z konieczności rzeczy.

W Londynie pojęto, że ten rzekomo dzielący wał musi się stać pomostem łączącym. Wskutek tego polityka niemiecka z biernej musi się stać czynną. Niemcy mogą się połączyć z Anglją i z innymi zainteresowanymi narodami w dniu kiedy będzie możliwa wspólna praca z Rosją.

## O ograniczenie zbrojeń.

WASZYNGTON, 6 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Komisja do spraw zagranicznych przyjęła wniosek postawiony przez swego przewodniczącego, Gorter'a, po porozumieniu się z prezydentem Handingem. Decyzja ta oświadcza, iż kongres jest zupełnie jednomyślny z prezydentem co do zapatrywania na potrzebę zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń i uchwala chwilowe wydatki na ten cel w wysokości 100,000 dolarów.

## Fałszerze paszportów zagranicznych.

GDAŃSK, 7 czerwca. (Pat). Aresztowano tutaj bandę fałszerzy paszportów zagranicznich, na czele której stał niejaki Ricardin, rzekomo obywatel szwajcarski. Pomocnikami jego byli trzej żydzi. Skonfiskowano kilkadziesiąt pieczęci z napisami polskimi, francuskimi i niemieckimi.

## Cztery miljony strajkujących w Anglji.

LONDYN, 7 czerwca, (E.-E.)— Ogólna liczba robotników strajkujących w Anglii wynosi 4 miljony, W tym 1 i pół miljona górników i 60.000 robotników przędzalni bawełny.

## Walki grecko-tureckie.

LJON, 6 czerwca. (Pat). Rad. Donoszą z Angory, że turcy zajęli Olio i złamali w tem miejscu opór greków. Zarządzono pościg za cofającemi się wojskami greckiemi.

Lekarz Dentysta
**Lewita-Fuchs**
**ul. Piotrkowska 50**

# Wczorajsze obrady Sejmu.

## Wrażenia ogólne.

W dniu wczorajszym w ciągu dnia obrad plenum Sejmu z wielkim trudem został zlikwidowany zatarg pomiędzy wicemarszałkiem Sejmu p. Osieckim, a przedstawicielami prasy. Wicemarszałek Osiecki, jako gospodarz gmachu Sejmu, wydał rozporządzenie, którego mocą dla przedstawicieli prasy zostały zamknięte ubikacje, w których posłowie spędzają czas przerwy w obradach. Na skutek tego rozporządzenia, klub sprawozdawców sejmowych zadecydował ogłoszenie bojkotu sprawozdawczego, o ile prezydjum Sejmu, nie odwoła swojego rozporządzenia. Po posiedzeniu plenarnem, prezydjum Sejmu zgodziło się na kompromisowe załatwienie sprawy, tak że klub sprawozdawców sejmowych będzie posiadał swoje osobne miejsca w sali bufetowej. Dzięki temu kompromisowi możemy podać czytelnikom poniżej sprawozdanie z obrad Sejmu, które zresztą poza tym zatargiem niczem się nie odznaczyło.

St. Gr.

## Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji w pierwszem czytaniu kilka ustaw, poczem przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o banku rolnym.

P. Poniatowski jako główną wadę ustawy podaje, że bank nie zapewnia długoterminowego kredytu, na podstawie którego mógłby lud po 30 lub 40 latach spłat ratalnych dojść do własności. Mówca zgłasza rezolucję wzywającą rząd, aby w najbliższym czasie przedstawił projekt ustawy o emisji papierów państwowych, które byłyby środkiem obiegowym przy kredycie długoterminowym, związanym z wykonaniem reformy rolnej.

W głosowaniu odrzucono poprawki pp. Matakiewicza i Poniatowskiego i przyjęto całą ustawę i statut w drugiem czytaniu. Przyjęto również rezolucję p. Poniatowskiego w sprawie przygotowania ustawy o kredycie długoterminowym. Trzecie czytanie zostało odroczone.

Następnie p. Wojdaliński składał imieniem komisji skarbowo-budżetowej sprawozdanie w sprawie ustawy o nadzwyczajnych karach za zwłokę w nieuiszczaniu podatków, opłat stemplowych i taks, oraz o kosztach przymusowego ściągania tych należytości.

P. Osiecki proponuje poprawkę określającą jako termin wejścia w życie ustawy dzień 1 września b. r., aby umożliwić płatnikom wyrównanie zaległości bez większego obciążania.

P. Walisiak wnosi dwie rezolucje wzywające: 1) aby rząd

idą wnioski większości komisji. Następnie mówca omawiał wnioski mniejszości.

Przemawiali pp. Stolarski, Tomaszewski, Okoń i Zamorski, poczem dalsze obrady odroczono.

P. Herz uzasadniał nagłość wniosku NPR. o pomoc państwową na zorganizowanie akcji w związku z reemigracją polaków z Niemiec. Mówca przytoczył liczne wypadki prześladowania polskich robotników w Westfalji, Nadrenji, Saksonji, Łożycach i Brandenburgji. Przyczem były wypadki znęcania się. Rząd niemiecki toleruje tego rodzaju postępowanie, gwałci traktat wersalski, według którego wolno niemcom przebywać w Polsce, a polakom w Niemczech aż do czasu złożenia opcji, co zmienił system ściągania podatków w ten sposób, aby wpłacanie i ściąganie ich odbywało się przy pomocy wójtów i sołtysów, 2) aby zawiadomienia o płatności podatków były wręczane przynajmniej na miesiąc przed terminem płatności. Po wyjaśnieniach wiceministra skarbu Rybarskiego i po przemowach pp. Krajny i Wojdalińskiego ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawy nagłego wniosku p. Tomaszewskiego o cofnięcie koncesji udzielonych różnym stowarzyszeniom i bankom na przeprowadzania parcelacji rolnej.

Sprawozdawca p. Garlikowski oświadcza, że na kresach około 4 miljony hektarów ziemi leży odłogiem, a ludność tamtejsza jest bardzo nieliczna i ekonomicznie słaba. W ostatnich czasach zaczęła tam emigrować ludność z zachodniej części Polski. Ponieważ rząd nie mógł sam szybko przeprowadzić parcelacji upoważnił do tego różne prywatne instytucje. Chodzi o to, aby trzymały się one ściśle przepisów co do rodzaju gospodarstw i co do ceny gruntów. W tym kierunku nastąpi w przyszłym roku. O ile rząd nie zapobiegnie dalszym szykanom niemieckim mówca nie może ręczyć za to czy nie nastąpią represje. W końcu mówca zaznacza, że niemcy, prześladując polaków, sami zwrócili się do ligi narodów z protestem przeciw rzekomemu krzywdzeniu niemców w Polsce, a tutejsi niemcy zgłosili wniosek do Sejmu, poparty niestety przez niektórych posłów polskich, którym pragną zapobiedz parcelacji dóbr, do których rząd polski ma prawo na mocy traktatu i ustawy sejmowej.

Nagłość wniosku uchwalono i wniosek odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

W końcu uchwalono nagłość wniosku komisji budżetowej wzywającej rząd, aby przed 15 czerwca przedłożyć Sejmowi preliminarz budżetowy na r. 1921.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-ej po południu.

---

## Bolszewicy na Węgrzech.

BUDAPESZT, 3 czerwca. (Pocztą). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego węgierskiego wygłosił prezydent ministrów hrabia Bethlen mowę o stopniowem zniesieniu ograniczeń wojennych. Konieczne jest narazie utrzymanie cenzury telegraficznej i telefonicznej w obrocie z zagranicą, gdyż Węgry są narażone na ataki licznych środowisk agitacji bolszewickiej. Prezydent ministrów odczytał szereg dokumentów, które dowodzą, jak usilnie zagranica prowadzi propagandę bolszewicką na Węgrzech. Między tymi dokumentami znajduje się list Beli Kuna do bolszewickich uchodźców w którym domaga się, by wrócili do Węgier i przygotowali bezzwłocznie nową tajną organizację. Bela Kuhn pisze m. in.: „Nie mówcie mi o białym terrorze na Węgrzech. Znam stosunki węgierskie lepiej od was. Potrzeba nam rewolucjonistów, zdolnych do poświęceń i gotowych do czynów rewolucyjnych, połączonych nawet z niebezpieczeństwem życia“. W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył hr. Bethlen, że spisy internowanych będą kontrolowane co trzy miesiące, a do komisji kontrolnych będą należeć przedstawiciele socjalnej demokracji i robotników chrześcijańsko-społecznych. Ministerstwo handlu wykończyło projekt nowej ustawy o związkach zawodowych. Po przyjęciu tejże przez zgromadzenie naropowe będą mogły związki zawodowe na nowo podjąć swe czynności. Kompetencje sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych będą ograniczone do spraw o szpiegostwo i zbrodnie przeciw sile zbrojnej.

## Dzień 1-go maja w Palestynie.

### Szczegóły krwawych starć w Jaffie.

GDAŃSK, 7 czerwca. (Telefonem od naszego koresp.). „Danziger Zeitung“ dowiaduje się od naocznego świadka następujących szczegółów o krwawych zajściach majowych w Jaffie. Z okazji święta majowego robotników żydowskich w Palestynie, doszło w Jaffie do krwawych wykroczeń robotników arabskich przeciwko żydom, przyczem padło ofiarą 36 robotników żydowskich, w najokrutniejszy sposób zamordowanych.

Całe święto majowe przebiegło spokojnie. Jednakże pewna grupa robotników żydowskich w Telawiwie usiłowała wciągnąć do swych nielicznych szeregów komunistycznych robotników arabskich. To dało sygnał do pogromu. Na przestrzeni 3 kilometrów kwadratowych dzielnicy żydowskiej, ciągnęły bandy dobrze uzbrojonych robotników, którzy demolowali domy, rozbijali i grabili sklepy; kto śmiał się bronić, tego zabijano. Władze angielskie nic nie uczyniły, aby powstrzymać zaburzenia. Żołnierze angielscy z fajkami w zębach przyglądali się pogromowi. Również schronisko dla emigrantów zostało doszczętnie ograbione, wraz z całym majątkiem ruchomym emigrantów.

Pogrom trwał trzy dni. W Telawiwie, gdzie schroniły się tysiące żydów, zorganizowano prowizoryczną pomoc. Gimnazjum zamieniono na lazaret. Szybko zorganizowana samopomoc pilnowała porządku przy pomocy anglików, którzy wreszcie otrzymali rozkazy od swych władz. Trzeciego dnia ogłoszono stan wojenny. Z tym momentem wszelkie zebrania były zabronione. Ale nawet wykonanie tych zarządzeń było nieudolne, gdyż jeszcze 5 maja 3000 robotników oblegało żydowskie kolonje.

## Niepożądane elementy w Palestynie.

LONDYN, 6 czerwca. (Pat.) Wied. B. K. Angielski nadkomisarz w Palestynie donosi, że w ostatnich czasach wielu bolszewików przybyło do Palestyny. Z tego powodu zarządzone zostały środki, celem przeszkodzenia dalszemu napływowi do Palestyny niepożądanych elementów.

---

# Wiadomości polityczne.

—

**Liga narodów za przyjęciem Niemiec.** Rada generalna ligi narodów postanowiła na ostatniem posiedzeniu znaczną większością głosów, przyjąć na następnem posiedzeniu Niemcy w poczet członków Ligi. Lloyd George został nanowo wybrany prezydentem ligi. Sir Robert Cecil uważa za wielki zysk dla odbudowy Europy, gdyby się udało uczynić Austrję znowu zdolną do życia. Komitet finansowy ligi narodów złożył już swój raport o kwestji austryjackiej.

**Pokój z Ameryką.** Amerykański wydział dla spraw zagranicznych izby reprezentantów postanowił przedłożyć izbie rezolucję Portera, proponującą zniesienie stanu wojennego między Stanami Zjednoczonemi z jednej, a Niemcami i Austrją z drugiej strony. Rezolucja ta ma zastąpić rezolucję Knoxa. Porter, przewodniczący wydziału oświadczył, że jego rezolucja zostanie w przyszłym tygodniu poddana natychmiastowym obradom izby reprezentantów.

**Lloyd George w kwestji sankcji karnych.** Jeden z ostatnich numerów paryskiego „Au Soir“ zawiera następujące doniesienie z Londynu: „Lloye George domaga się najszybszego zwołania rady najwyższej, gdyż obawia się obsadzenia zagłębia Ruhry przez francuzów, o ile nie nastąpi rozbrojenie Bawarji. Wedle jednego z punktów traktatu londyńskiego ma Francja do tego formalne prawo. O ile najwyższa rada nie zbierze się do 10 czerwa, to Lloyd George nie będzie już miał sposobności przeprowadzenia dyskusji nad tą klauzulą traktatu. Jeżeli jednak konferencja zbierze się na czas, wtedy oświadczy Lloyd George, że nie zgadza się na obsadzenie obszaru Ruhry w żadnej formie, gdyż Niemcy dały wyraźny dowód dobrej woli przez zapłacenie pierwszego miljarda i ponieważ ma zamiar zostawić rządowi rzeszy czas do wywarcia wpływu na Bawarję.

**Stosunek Czech do Austrji, Niemiec i Polski.** Centralny organ czeskich nacjonalistów, „Lidove Noviny“ organ byłego ministra skarbu, występuje w numerze z 3 b. m. bez zastrzeżeń za przyłączeniem Austrji do Niemiec i oświadcza, że byłoby to przewrotną polityką stawać Austrji, dzisiaj już duchowo zjednoczonej z Niemcami, przeszkody w przyłączeniu, któreby nie przedstawiło niebezpieczeństwa dla żadnego z sąsiadów. Myśl o aneksji przez państwa sąsiednie obszarów rozpadającej się Austrji jest tak groteskowa, że chyba żaden polityk nie może jej traktować na serjo.

Niemiecki oddział składający się z 83 żołnierzy i 4 oficerów, który zepchnięty podczas ostatnich walk na teren czechosłowacki, został swojego czasu przez wojska czeskie rozbrojony i internowany w Pardubicach w Czechach. Tymczasem wczoraj wieczór wszyscy internowani zniknęli z obozu i nie można ich odszukać mimo wszystkich cywilnych i wojskowych zarządzeń. Władze praskie odmówiły im swego czasu prawo swobodnego poruszania się; członkowie oddziału posiadali legitymacje wystawione przez komendę włoską.

Czechosłowacja przerwała wszystkie bezpośrednie połączenio telefoniczne z Polską, gyż szpiedzy polscy donosili telefonicznie do Polski wiadomości o dyslokacji czechosłowackich wojsk i żandarmerji. Ten fakt i wydane zarządzenia charakteryzują najdokładniej obecny stosunek między obu państwami.

**Udział Gdańska w długach rzeszy.** Komisja reparacyjna w Paryżu zaprosiła telegraficznie senat wolnego miasta Gdańska na końcowe posiedzenie w sprawie udziału wolnego miasta w długach rzeszy i królestwa Prus, oraz w sprawie szacunku własności rzeszy i Prus, znajdującej się na obszarze gdańskim. Posiedzenie to ma się odbyć dnia 9 czerwca w Paryżu.

W zastępstwie wolnego miasta Gdańska weźmie w obradach udział prezydent senatu Sahm. Następnie uda on się z Paryża wprost do Genewy na obrady rady ligi narodów. Wedle ostatnich wiadomości przewiduje się dla spraw gdańskich dnie 18 i 20 czerwiec. W Gdańsku będą prawdopodobnie senat reprezentować jeszcze senator Schümmer i generalny dyrektor warsztatów państwowych prof. Noé.

---

# Z Rosji i o Rosji.

—o—

**Krasin o imporcie materjału wojennego do Rosji.** Wobec przedstawicieli prasy oświadczył Krasin, że przez zawarcie rosyjsko-angielskiego traktatu handlowego otrzymała Rosja prawo, sprowadzać z Anglji i przez Anglję materjał wojenny, którego w Anglji jest poddostatkiem, ktokolwiek zatem żywi jakie plany wojenne przeciw Rosji, powinien pamiętać o tym fakcie. Wedle głosów angielskiej prasy, handlowa delegacja rosyjska w Londynie nawiązała już z angielskiemi firmami rokowania w sprawie dostawy samolotów.

**W czerwonym Kijowie.** Dawny Kijów zmienił się nie do poznania. Ulice ogołocone z drzew, sady i parki wyrąbane. Uliczne życie zamarło. Ceny rosną z dnia na dzień. Za szklankę herbaty z cukrem płaci się 300 rb. Szklanka kawy 500 rb., bułka 5000 rb. Funt chleba kosztował 4700 rb., funt sadła 5—6000 rb., funt soli 1700 rb., cukru 3000 rb., para bucików 140—150 tys. rb., pud drzewa 1800—2000 rubli. Mydło należy do rzeczy nadzwyczajnych, za funt mydła najgorszego, o ile się takie zdobędzie, płaci się 7200 do 8000 rubli.

Handel walutami jest uprawiany na wielką skalę, spekulanci nie zwracają nawet uwagi na wysokie kary i liczne aresztowania. Carskie pieniądze osiągnęły najwyższy kurs. Za 1000 rubli romanowskich (po 500) płacą 145,000 sowieckich. Ta sama tysiączka w 100 rubl. kuponach kosztuje już 160,000 sow. rubli, duńska tysiączka 18 do 20 tysięcy sow. rubli. Hetmańskie hrywny płaci się 8000 za tysiączkę. Polska marka — 40,000 sow. rubli.

Przemysł cukrowniczy podupadł zupełnie i wedle oficjalnych danych daje 35 pr. produkcji w stosunku do produkcji przedwojennej.

**Ekonomiczna „czrezwyczajka“.** „Ekonomiczeskaja Żiżń“ donosi, że przy sowieckiej komisji nadzwyczajnej („Czrezwyczajka“) została świeżo utworzona sekcja ekonomiczna, której zadaniem będzie zwalczanie „Kontrewolucji ekonomicznej“.

Tej nowej „czrezwyczajce“ i jej agentom ma być poddana wszelka działalność handlowa i przemysłowa Rosji sowieckiej, przedmiotem tej troski będzie głównie dziedzina handlu zewnętrznego, koncesje ekonomiczne mogące być przyznane cudzoziemcom.

Komiwojażerowie zagraniczni, przedstawiciele, firm oraz przemysłowcy będą poddani specjalnej i surowej kontroli.

**Kto obecnie rządzi Rosją?** Jak wiadomo, cała władza w Rosji sowieckiej spoczywa obecnie w rękach t. zw. „Ispolkomów“, t. j. wykonawczych komitetów wszechrosyjskich. Wszystkie inne sowieckie urzędy i instytucje są tylko oddziałami tych „Ispolkomów“, a na czele każdego takiego oddziału stoi jeden członek „Ispolkoma“.

W ostatnich dniach w Moskwie odbył się wszechrosyjski zjazd prezesów „Ispolkomów“, w którym wzięło udział 1033 uczestników. Z tej okazji „Krasnaja Gazeta“ podaje w jednym z ostatnich numerów niezwykle ciekawe wiadomości o tych najwyższych dygnitarzach obecnej Rosji. Okazuje się, że z tych 1033 prezesów, jeden tylko posiada wyższe wykształcenie, 30 ma szkoły średnie, a większość ich, a mianowicie 842 ukończyło jedynie początkową szkołę, składającą się z jednej jedynie klasy, 147 z trudem ledwie umie się podpisać, a 8 jest zupełnie niepiśmiennych. Z ogólnej liczby 1033 tylko 148 określiło swą przynależność partyjną jako komuniści, a pozostali są bezpartyjnymi. Według przynależności nacjonalnej składa się „Ispolkom“ w sposób następujący: 845 rosjan, 140 finlanczyków, 26 estończyków i 11 niemców.

**Zjazd rosyjski w Paryżu.** Obecnie obraduje w Paryżu kongres rosyjski, którego zadaniem jest skupić wszystkich rosjan, czujących się przeciwnikami bolszewizmu. Na poniedziałkowem posiedzeniu dokonano wyboru zarządu. Prezydentem wybrano b. ministra Kartaszowa. Obrady potrwają od 5 do 6 dni.

---

# Rozmaitości.

! **Koszt nauczania w Anglji.** Na drugim dorocznym zjeździe nauczycielskim w Anglji poruszył minister oświaty Fisher, sprawę wzrostu kosztu nauczania, podkreślając jednocześnie, że w Anglji pomimo iż wielka ilość nauczycieli brała udział w wojnie, nauka w szkołach szła bez przerwy zwykłym swym trybem.

W ciągu ostatnich dwuch lat koszt nauczania wzrósł z 19 i pół miljona do 44 miljonów, a zatem podniósł się więcej niż dwukrotnie.

Rzecz prosta głównym powodem tej zmiany była wojna, wywołując ogólny wzrost kosztu utrzymania, który od roku 1914 podniósł się o 152 proc. W tym samym czasie płace nauczycielskie podniosły się o 130 procent, a koszt nauki dziecka o 119 proc.

Przed wojną władze samorządowe pokrywały 53 proc. wydatków na szkolnictwo, rząd 47 pr. Obecnie dają się wśród wychowawców słyszeć, głosy, że naród winien sam pokrywać koszt nauczania. Rząd jednakże, wychodząc z założenia, że wychowanie młodzieży inteligentnej i zdrowej zapewnia państwu niezrównane korzyści, nie chciałby powierzyć ciężaru tego wychowania dobrej woli ciał samorządowych.

# Z kraju.

## Poznań.

(p) **Olbrzymi pożar.** Wczoraj w porze popołudniowej wybuchł w Poznaniu olbrzymi pożar. Z niewyjaśnionych na razie powodów zajął się strych olbrzymiej, trzypiętrowej kamienicy pod № 13, przy ul. Młyńskiej, narożnik ul. Kretej. Ostry, gryzący dym przysłonił nietylko płonący dom, ale całą ulicę Młyńską i Kretą, przedostając się także i do dalszych ulic. Wezwana straż pożarna rozpoczęła niezwłocznie akcję ratunkową, która jednak z powodu tego dymu była niesłychanie utrudnioną. Po pewnym dopiero czasie zdołano dotrzeć do miejsca, skąd ogień się szerzył i zaczęto jego tłumienie.

Z powodu długotrwałej posuchy oraz silnego wiatru, pożar szerzył się coraz bardziej, wnet też objął cały dach i cały strych, a także trzecie piętro wspomnianej kamienicy. Dopiero około 1 po poł. udało się wytężonym usiłowaniom straży ogniowej pożar zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się ognia na zagrożone domy sąsiednie.

Szkody bardzo znaczne. Prócz strychu i dachu, które spłonęły doszczętnie, spaliło się także w części 3-cie piętro, zniszczeniu uległy również meble i urządzenie mieszkańców tego piętra.

Nie obeszło się bez ofiar. Na poddaszu zginęło dwoje dzieci, zwłok ich jednak na razie nie odszukano.

Akcji ratowniczej przyglądały się tłumy publiczności.

## Trąba powietrzna w Ostrawskiem.

Jak donoszą z Morawskiej Ostrawy, wschodni okręg Ostrawski nawiedzony został onegdaj straszną katastrofą, która pociągnęła za sobą wielkie straty materjalne. Ofiarą padły głównie gminy Poręba, Peterswald i Radwanice. Zeszło się tu zerwanie chmury w połączeniu z gradem oraz trąbą powietrzną.

Centrala elektryczna w Peterswaldzie uszkodzona została tak bardzo, iż biorąc z niej prąd kolej lokalna ostrawsko-karwińska musiała zupełnie zawiesić swą czynność. Hala maszyn została w połowie zasypana gruzem, mur zaś okalający elektrownię, wysoki na 8—10 metrów, szeroki zaś na 10 metrów, został wgnieciony. Pierwszy motor leży pod gruzami cegieł.

Rzecz ciekawa, iż motor ten, mimo katastrofy, pracował spokojnie dalej aż do zatrzymania całego zakładu. Nowo zbudowana część zakładu, obejmującego wyłącznie, została zupełnie zburzona. Widać tam tylko kupę popalonych drutów, porozrywanych tafl drewnianych i metalowych oraz szkła. Dach budynku rozleciał się dosłownie na wszystkie cztery wiatry.

Ciężkich uszkodzeń doznała również kotłownia, której dach także został zerwany. Wschodnia część muru okalającego pochyliła się, oba kotły są zasypane. Tylko przytomności maszynisty zawdzięczać można, że uniknięto eksplozji kotła.

Trąba powietrzna ciężko uszkodziła szereg domów kolonistów w Peterswaldzie jak również 12 budynków Tow. górniczo-hutniczego, tudzież 14 domów prywatnych.

W Porębie trąba powietrzna zniosła lub też częściowo zniszczyła wszystkie dachy tamtejszych domów. Z jednego domu zerwany został komin. Woda ze strychów przedostała się do mieszkań, wyrządzając w sprzętach domowych wielkie szkody.

W ogrodach drzewa zostały połamane i powyrywane z korzeniami, płoty i parkany poprzewracane. Szczątki różnych budynków i przedmiotów leżą dookoła w szerokim promieniu.

W Radwanicach dwa domy ciężko ucierpiały. Wszystko to trwało zaledwie parę minut. Jak prędko burza się zerwała, tak też się rozeszła. Szkód nie można było jeszcze obliczyć, ale wynoszą one wiele miljonów.

# Ze świata mody.

—o—

A więc płaszcze uznają paryżanki tylko z pelerynami. Ogromnie nowe są płaszcze czarne—z przodu wygląda jak suknia „chemise", przepasana wąskim paseczkiem, z tyłu peleryna, przeważnie długa albo krótka, obszyta frendzlą jedwabną, zwłaszcza przy płaszczach z lżejszej materji. Płaszcz czarny urozmaica kołnierz ceratowy, również bardzo noszony przy kostjumach; do tego mała czapeczka z ceraty.

Wiele pań nie uznaje płaszczy, zastępując je długiemi pelerynami bardzo szerokiemi. Prześlicznie wyglądała taka peleryna z niebieskiego jedwabiu, suto przymarszczona do szerokiego pasa, który zawija się wokoło szyji i tworzy w ten sposób kołnierz. Pas ten, zakończony popielatą frendzlą jedwabną i naszyty dyskretnie, tak jak cała peleryna, wąskiemi pliskami popielatego koloru. Zawijany toczek niebieski z popielatym uzupełnia tę oryginalną, a elegancką toaletę.

Kostjumy są modne, jak już kiedyś wspominałam, dwojakiego rodzaju. Dla pań mniejszego wzrostu plisowana spódniczka i wolny gładki żakiecik „sac", zapięty na jeden guzik, haftowany delikatnie na kołnierzyku szalowym, na mankietach i przy kieszeniach, wycinanych pół okrągło. Wysokiemu wzrostowi odpowiada długi żakiet. Na wiosennych wyścigach tegorocznych w Paryżu, ogólną uwagę zwracał trochę może ekscentryczny, lecz wspaniały kostjum z kreponu koloru terakota.

Spódniczka gładka, żakiet długi, z przodu głęboko wycięty, od pasa do samego dołu haftowany jedwabiem tego samego koloru. w motyw egipski i taki sam szeroki haft na rękawach. Kołnierz długi, wązki, na wpół stojący.

Suknia „chemise" ma coraz mniejsze powodzenie, przynajmniej chwilowo, gdyż zanadto jest praktyczną, ażeby ją zarzucono zupełnie. Gładki staniczek, najczęściej wysoko zapięty pod szyją, albo wycięty, z białym kołnierzem a la „Marie Antoinette" i spódniczka szeroka, suto bardzo przymarszczona do staniczka w ten sposób, że tworzy ruszkę zastępującą pasek—oto ulubiona suknia paryżanki. Modne są też przy gładkich staniczkach głęboko wyciętych białe kamizeleczki batystowe albo płócienne.

W ciągłem zawieszeniu jest kwestja długości sukien. Teoretycznie, twórcy mód uchwalili suknie dłuższe, prawie po kostki i znalazła ta moda ogólną, jakoby aprobatę, lecz krawcowe paryskie muszą staczać formalne walki ze swemi klijentkami, które wbrew wszelkim uchwałom przymilają się, ażeby suknia była jeszcze o jeden centymetr krótszą.

Niedaleka przyszłość okaże, kto w tej walce zwycięży. narazie sukienki sięgają trochę niżej kolan— może do jesieni utorują sobie drogę do kostek.

# Ze sportu.

O) **Zawody olimpijskie.** — Prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego, baron de Coubertin, zwrócił się osobiście do wydziałów olimpijskich różnych narodów, aby zapewnić dla Francji najbliższe gry olimpijskie i w dalszym ciągu nie dopuścić do udziału mocarstw środkowo-europejskich. Spotkała go odmowa ze strony Włoch, które przez wojną same starały się o przeniesienia zawodów do siebie. Na plenarnem posiedzeniu włoskiego wydziału, w którym są reprezentowane wszystkie związki sportowe kraju, jak również ministerstwa wojny i oświaty, uchwalono linje wytyczne, z których wysłano delegatów włoskich na kongres w Lozannie. Były one przyjęte w następującym porządku:

„Narodowy wydział olimpijski uważa kroki, poczynione przez barona de Coubertin, prezydenta międzynarodowego komitetu olimpijskiego, za niesłuszne, gdyż mają one znaczenie obowiązujące, zanim poszczególne delegacje mogły się w tej kwestji wypowiedzieć i porozumieć.

Wydział poleca swej delegacji:

1) żądać, aby przypomniano międzynarodowemu komitetowi olimpijskiemu, iż jest on obowiązany trzymać się statutu w kwestji przydziału najbliższych zawodów olimpijskich.

2) bronić tezy, aby zawody olimpijskie odbyły się przedewszystkiem w tych krajach gdzie jeszcze nigdy nie miały miejsca.

3) domagać się, aby dopuszczono do najbliższej olimpiady związki państw dotychczas wyłączonych z prawem powrotnego wejścia w skład międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Włoski narodowy wydział olimpijski polecił swym delegatom, aby oświadczyli na kongresie w Lozannie, iż Włochy nie wezmą udziału w najbliższej olimpiadzie i cofną swą delegację, jeśli powyższe życzenia nie będą przychylnie przyjęte lub jeśli sprzeciwienie się im nie zapewni zadośćuczynienia interesom sportowym i miłości własnej włoskiego wydziału narodowego.

o) **Wyścigi przez ocean.** W tych dniach odbędą się ciekawe wyścigi. Dwa olbrzymie parowce tow. „Cunard-Linie" Aquitania" i „Mauretania" opuściły w sobotę port Sauthampton z różnicą 15-minutową i udały się do New Yorku. Mauretania musiała później wyruszyć, gdyż nie mogła otrzymać niezbędnego ładunku węgla, który sprowadzono dopiero z Brestu. Aquitania zaś jest przebudowana do opału olejami. Panuje tu duże zainteresowanie, który z parowców przybędzie wcześniej do celu podróży. „Mauretania dzierży dotychczas rekord szybkości dla podróży oceanowych.

o **Cztery przeciwko jednemu.** W Paryżu odbywa się teraz turniej międzynarodowy o mistrzostwo w grze tennisa. Dnia zaś 2-go lipca odbędzie się w Jarsey City match bokserski pięściarza francuskiego, Carpentiera, z mistrzem bokserstwa w Ameryce, Dempseym, o tytuł mistrza świata w walce na pięści.

We Francji i Ameryce panuje zainteresowanie olbrzymie obu temi konkursami. We Francji zakładają się amatorzy sportu o 4 przeciwko jednemu, na sumy dochodzące do 5,000 dolarów, że francuska panna Zuzanna Lenden, pokona w tennisie amerykankę, pannę Mallory, Carpentier zaś położy Dempsey'a. W Ameryce zaś na odwrót, zakłady stają w stosunku 3 przeciwko jednemu za panną Malory i Dempseyem.

# Literatura i sztuka.

() **Wystawa sztuk pięknych artystów pomorskich.** Wystawa artystów pomorskich. dzięki staraniom rady pomorskiej, otwarta została wczoraj w Grudziądzu Uroczystego otwarcia wystawy dokonał Naczelnik Państwa.

Pomorzanie sami nie przypuszczali, że tylu posiadają artystów, znanych w całej Polsce i poza granicami kraju.

Urządzający zdają sobie sprawe z tego, że wystawa nie stanowi przełomu w dziedzinie sztuki,—przełomem takim będzie jednakże pierwsza ta wystawa dla samego Pomorza. Zbudzi ona z letargu siły tam istniejące, którym potrzeba tylko nieco słońca, aby rozwinęły się w całej pełni, przyczyniając się do wzbogacenia dorobku kultury polskiej i ogólnoludzkiej.

Koła inteligencji pomorskiej znajdą na wystawie nazwiska dobrych znajomych, byłych współuczniów z Pelplina, Chełmna i innych uczelni pomorskich i niejeden zdziwi się, gdy zobaczy, jak piękne owoce wydały już wówczas budzące się talenty.

# Teatr i muzyka.

)( **W Teatrze Miejskim** dzisiaj zespół „Reduty" odegra poraz drugi ciekawą sztukę B. Katerwy „Przechodzień" w wykonaniu pp. Dulębianki, Jakubowskiej, Perzanowskiej, Rostkowskiej, Osterwy, Chmielewskiego, Jamińskiego i Turczyńskiego.

Jutro zaś ostatni raz słoneczny i pogodny „Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego w ciekawej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

Są to ostatnie występy „Reduty". Spodziewać się należy, że ci wszyscy, którzy dotąd nie zdążyli się zapoznać z nowym kierunkiem pracy artystycznej, nie ominą tej ostatniej sposobności.

)( **Teatr „Reduta"**, po „Ponad śnieg" i „Wojna i miłość", wystawił w Łodzi w „Małym domku" Rittnera" i „Przechodnia" Katerwy. Obie te sztuki bardziej odpowiadają, zarówno aspiracjom artystycznym „redutowców", jak i sposobowi ich gry. Przedewszystkiem zaś uwidacznia się to w sztuce Rittnerowskiej, która wymaga naturalizmu na scenie, wymaga, by gra w niej była „robieniem" życia. Pani Dulęba, która w „Małym domku" kreowała postać Marji, odniosła też sukces niebywały. Była ona w roli tej zaprzeczeniem wszelkich szablonów aktorskich, była jednem wielkiem drgnieniem życia, splotem uczuć, nerwów, nastrojów i tem przedziwnem uzewnętrznieniem skojarzeń mózgu i serca, które stanowią straszną w swej prawdzie istotę wewnętrznego życia człowieczego. W kapitalnej końcowej scenie aktu drugiego artyzm pani Dulęby wzniósł się na wyżyny, z których zdaje się istnieć już

---

GUY de MAUPASSANT.

# Środek Rogera.

Spacerowałem z Rogerem po bulwarze. Nagle jakiś sprzedawca uliczny krzyknął nam nad uchem:

— Niezawodny środek pozbycia się swej teściowej. Niezawodny!

Zatrzymałem się na chwilę i zwróciłem się do swego towarzysza:

— Słuchaj no, to mi przypomina coś, o co cię już oddawna zapytać chciałem. Co oznacza właściwie „Środek Rogera", o którym żona twoja ciągle mówi? Robi ona na ten temat takie zabawne żarciki i jest tak pewna, że niemal wierzę, iż mowa jest o ekstrakcie z muszek hiszpańskich, którego tajemnica tobie li jest znana. Za każdym razem, gdy się w jej obecności mówi o zmęczonym młodzieńcu, natychmiast radzi ona, uśmiechając się tajemniczo do ciebie:

— Temu przydałby się środek Rogera.

Przytem najzabawniejsze jest to, że ty za każdym razem oblewasz się rumieńcem.

Roger odpowiedział:

— To prawda, że się rumienię! I gdyby moja żona rozumiała, co mówi, to, mogę cię zapewnić, milczałaby, jak grób. Zresztą powiem ci tą tajemnicę. Wiesz przecież, że poślubiłem wdowę, w której byłem szalenie zakochany. Żona moja zawsze była bardzo swobodna w rozmowie i, zanim mnie na swego męża wybrała, rozmawialiśmy bardzo często pieprzne pogawędki, co jest wszak dopuszczalne u wdów, które jeszcze mają w ustach smak pieprzu. Lubiła ona szalenie takie małe historyjki. Oczywiście całkiem correkt. Grzechy języczne nie są zwykle poważne. Ona jest nieco zalotna ja mam naturę bardziej wstydliwą. I zanim żeśmy się pobrali sprawiało jej często przyjemność wprowadzanie mnie w stan zakłopotania drogą pytań, na które nie umiałem odpowiedzieć. Zresztą zapewne to właśnie w jej charakterze tak mi się podobało. Wprawdzie zakochany byłem od stóp do głowy, duszą i ciałem. A ta bestyjka wiedziała o tem.

Postanowiliśmy nie robić pann hucznego wesela, ani poślubnej podróży. Po ślubie kościelnym chcieliśmy dać świadkom małe śniadanko, a potem w dwójkę jeno pojechać na spacer i wreszcie zjeść obiad w moiem mieszkaniu przy ulicy Heldera.

Gdy świadkowie ślubu odeszli wsiedliśmy do powozu i poleciłem woźnicy, by jechał do Lasku Bulońskiego. Było to w końcu czerwca przy wyjątkowo pięknej pogodzie.

Gdyśmy zostali sami, zaczęła się ona natychmiast śmiać.

— Mój kochany Roger—mówiła — teraz musi się zacząć do mnie zalecać. Zobaczymy, jak sobie z tem poradzisz.

Usłyszawszy takie słowa poczułem prąd w kościach. Pocałowałem ją w rękę i powiedziałem: Kocham cię! Byłem nawet tak odważny, że ją pocałowałem dwa razy w szyję. Ale przechodnie jednak mi trochę przeszkadzali.

Ona natomiast mówiła wciąż zlekka wyzywającym, komicznym tonem: Na a dalej... a dalej...

To „a dalej" denerwowało mnie i doprowadzało do rozpaczy. Nie mogłem przecież w powozie w Lasku Bulońskim, w jasny Boży dzień!... No rozumiesz chyba...

Spostrzegła moje zakłopotanie i bawiła się niem. Od czasu do czasu powtarzała:

— Czy tylko nie wpadłam. Ta historja z tobą zaczyna mnie trochę niepokoić.

I rzeczywiście ja również zacząłem się niepokoić, szczególnie w sprawie swej własnej osoby. Gdy mnie ktoś zawstydzi, nie jestem wart ani grosza.

Przy stole była urocza. Aby zyskać na odwadze odesłała służącego, który mi przeszkadzał. O, byliśmy bardzo przyzwoici. Ale wiesz przecież, jak śmieszni są zakochani: piliśmy z tej samej szklanki, jedliśmy z tego samego talerza tym samym widelcem, nagryzaliśmy razem ciasteczko, aby się nasze wargi mogły pośrodku spotkać.

Odezwała się wreszcie:

— Chciałabym napić się trochę szampana.

Na kredensie stała już na ten cel przeznaczona butelka: chwyciłem ją, zerwałem drut i nacisnąłem na korek, by go zmusić do wyskoczenia. Nie chciał wyskoczyć. Gabryela zaczęła się śmiać i powiedziała:

— Złe prognostyki.

Nacisnąłem mocno wydętą główkę korka, pchając go to w prawo, to w lewo. Daremnie. Nagle odłamał się u brzegu blaszki.

Gabryela westchnęła:

— Mój biedny Roger!

Chwyciłem korkociąg, wkręciłem go w pozostałość korka, tkwiąca jeszcze w szyjce flaszki. Ale nie udawało mi się go wyciągnąć. Musiałem zawołać służącego. Żona moja śmiała się z całego serca:

— No, no! Już widzę, czego się po tobie spodziewać mogę.

W głowie szumiało jej nieco, po czarnej kawie.... nieco więcej.

Ponieważ układanie do snu wdowy nie wymaga całej tej matczynej troskliwości, co u młodej dziewczyny, więc Gabryela poszła spokojnie do sypialni, mówiąc na odchodnem:

— Ty zaś możesz jeszcze z kwadrans popalić.

Gdy się wreszcie udałem za nią, muszę przyznać, że brakło mi zupełnie pewności siebie. Czułem się zdenerwowany, zmieszany, źle usposobiony.

Zająłem swe małżeńskie miejsce. Nie mówiła nic; patrzała tylko na mnie z uśmieszkiem. Zauważyłem, że chce sobie drwić ze mnie. To ironja w tej chwili wytrąciła mnie do reszty z równowagi i, przyznać muszę, uczyniła mnie niezdolnym do niczego.

Gdy Gabryela spostrzegła moje przykre położenie, nie przedsięwzięła niczego, by mnie ośmielić. Przeciwnie, zapytała mnie z naiwnie-obojętną miną:

— Czy zawsze masz tyle ognia?

Potrafiłem się tylko zdobyć na odpowiedź:

— Słuchaj, jesteś nieznośna.

Zaczęła się znowu śmiać, ale bez umiaru, niegrzecznie, że mogło to doprowadzić człowiek do rozpaczy.

Trzeba przyznać, że grałem smutną rolę i musiałem strasznie głupio wyglądać.

Od czasu do czasu, między dwoma okrutnymi wybuchami wesołości, powtarzała, dusząc się od śmiechu:

No odwagi trochę, odwagi! Szczyptę energji, mój biedny przyjacielu.

Poczem znowu zaczynała się śmiać tak strasznie, że aż zgrzytała.

Wreszcie poczułem, że nerwy odmawiają mi posłuszeństwa, byłem tak wściekły na siebie i na nią, iż czułem, że jeżeli teraz nie odejdę, to ją poprostu zbiję.

Wyskoczyłem z łóżka i ubrałem się zachłannie szybko, nie mówiąc ani słowa.

Nagle uspokoiła się. Zauważywszy, że jestem zły, zapytała:

— Co robisz? Dokąd chcesz iść?

Nie odpowiedziałem, lecz wyszedłem na ulicę. Miałem chęć zamordować kogoś, zemścić się, popełnić jakieś szaleństwo. Olbrzymimi krokami mierzyłem ulice. Nagle wpadło mi na myśl, że warto odwiedzić kilka znajomych kobiet.

Kto wie, może będzie to dobrą próbą, kamieniem probierczym, dobrym trainingiem. W każdym razie jednak będzie to zemstą. A jeśliby kiedyś żona miała przyprawić mi rogi, to przynajmniej miałbym tą pociechę, że ja je przyprawię jej wcześniej.

Nie wahałem się. Znałem pewien lokal niedaleko od mego mieszkania. Pobiegłem tam i rzuciłem się do wnętrzna, jak ktoś,

tylko jedna droga, droga, prowadząca z krainy sztuki w istotne przeżywanie odtwarzanej przez siebie tragedji. Partnerami pani Dulęby, dającymi z siebie również wszystko, na co pozwalały im role, byli pp. Chmielewski, Osterwina i Różycki. Mniejsze role również z powodzeniem odtworzyli pp. Maliszewski, Jamiński i Horwartówna.

„Przechodzeń“ Katerwy jest żywem zaprzeczeniem szarzyzny i monotonji życiowej, wyzierającej z czterech ścian „Małego domku“. Jest on aż nazbyt „rozpoetyzowany“, bo w owej poezji, chwilami pięknej i delikatnej, jak kwiat egzotyczny, zatracają się kontury możliwości prawdy i konsekwencji, ustępując miejsca tonom fałszywym, a, jako melodja, nieprawdopodobnym i nie z tego świata. „On“, którego w sposób czarujący odtwarzał Osterwa, jako zjawisko oderwane, nie mające związku z życiem realnem, może budzić, nietylko zainteresowanie, ale i zachwyt nawet. W zetknięciu się jednak z zagadnieniami codziennej szarości i codziennego na świat patrzenia zatraca kontury samej możliwości prawdy i staje się figurą, która coprawda zaraża, choć na krótko, swem poetycznem szaleństwem, lecz, jako człowiek żywy i normalny, śród żywych i normalnych poruszać się nie może. „On“ z „Przechodnia“ ma już już swych krewnych duchowych w „Misterjum“ Hamsuna, a może jeszcze bliższych w pięknej, acz mało znanej powieści polskiej Nikorowicza, p. t. „Jan Kiszocki“. Piękną jest w „Przechodniu“ gra p. Osterwy. Zdobywa się on w niej na tony tak miękkie, na taką przewrażliwioną subtelność, że gra jego staje się prawdziwym poematem. Pełną wyrazu i poezji jest również gra pani Dulęby w roli pani Jany. Reszta zespołu dostrajała się do dwugłosu tych dwojga świetnych artystów.

)( **Koncert Kreislera w Londynie.** — Słynny skrzypek austryjacki, Fritz Kreisler po powrocie z Ameryki, gdzie przebywał przez całą wojnę, koncertował pierwszy raz w Londynie, gdzie doznał entuzjastycznego przyjęcia. Gazety wiedeńskie witają z ogromnym zadowoleniem kulturalne stanowisko anglików, uważając fakt ten za przełamanie lodów wojennych w dziedzinie sztuki. Przytoczyć to warto pod adresem naszej opery, która bojkatuje Wagnera.

## W sprawie zwalczania chorób wenerycznych.

Polskie towarzystwo dermatologiczno na posiedzeniu naukowem powzięło następującą uchwałę:

Polskie towarzystwo dermatologiczne stwierdza:

1) że na ziemiach Rzeczypospolitej, będących przez szereg lat w czasie wojny terenem działań wojennych wielomiljonowych armji, rozszerzyła się w zastraszający sposób i nadal się szerzy i potęguje zaraza weneryczna, unosząca za sobą zwyrodnienie rasy i wyludnienie kraju;

2) że zarówno sejm, rząd, jak i samorządy oraz społeczeństwo nie doceniają katastrofalnych następstw, grożącej nam z tego powodu klęski, gdyż od chwili powstania państwa polskiego zakres środków walki z chorobami wenerycznemi, pomimo niebywałego ich wzrostu, nietylko się nie powiększa, lecz przeciwnie, maleje, szczególnie w najważniejszym dziale, jakim jest lecznictwo;

3) że sfery rządowe, mając podstawę w zasadniczej ustawie sanitarnej, nie mogły należycie w całej pełni zorganizować sposobów walki z chorobami wenerycznemi wskutek braku środków finansowych, koniecznych dla skutecznej obrony i ochrony przed temi chorobami, gdy jednocześnie przeprowadzono z tak wybitnie korzystnymi wynikami walkę z ostremi chorobami zakaźnemi dlatego, że rozporządzano odpowiednimi funduszami.

Wobec powyższego, polskie towarzystwo dermatologiczne uważa za swój obywatelski obowiązek zwrócić uwagę sejmu ustawodawczego, rządu, ciał samorządnych i społeczeństwa na grożącą krajowi z tej racji klęskę, oraz na konieczność niezwłocznego przystąpienia do zorganizowania szeroko zakreślonej działalności w tym zakresie, choćby nawet przez utworzenie osobnego urzędu do walki z chorobami wenerycznemi.

FELJETONIK.

## Upał a polityka.

### W kawiarni.

1-y gość z gazetą w ręku: „W Irlandji może byc bardzo gorąco.

2-gi gość (ocierając pot z czoła): Tam może być! a nam już jest!... Przeklęty upał! Wypiłem już pięć butelek piwa i dziesięć szklanek wody sodowej z sokiem!.. Panie Stasiu jeszcze jedną sodową!

— Niema sodowej!... zabrakło!

— To daj pan piwo!

— Piwo wyszło!... Goście wypili!...

—Psiakrew!... to co jest?...

— Kwaśne mleko!...

— Dawaj pan kwaśne mleko!.. uuf!..

— Czy pan dobrodziej sądzi, że rewolucja irlandzka...

— Panie, co mnie przy takim upale obchodzi rewolucja irlandzka, kiedy ja po wodzie sodowej i po piwie muszę pić kwaśne mleko!

### W redakcji.

Redaktor naczelny: Proszę napisać artykuł o nowej polityce Włoch!..

Referent polityczny: Panie redaktorze, na takie gorąco... pisać o Włoszech!.. Możeby lepiej o stosunkach na Syberji!... To przynajmniej chłodzi!...

— Możeby także coś o sprawie obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych?

— Och!... mdleję!... gorąco mi!...

— No! no!... może pan dać jaki chłodzący tytuł np. „Kandydaci na ministra na lodzie“.

### Nad Wisłą.

1-a działaczka: A ten Lloyd George myśli, że my to co?... czy taki zimny anglik ma pojęcie... .

2-a działaczka: Ciekawam, czy jemu i dzisiaj zimno!... A możebyśmy się tak wykąpały w Wiśle!...

1-a działaczka: Doskonale!... Ale my panu Lloyd Georgowi pokażemy!...

2 ga działaczka (zrzucając pospiesznie suknie i bieliznę): Tak jest! pokażemy!... „Gon. Kr.“

## Z Rady Miejskiej.

(k) Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył radny Rapalski.

Obrady rozpoczęto od odczytania komunikatów. Następnie prezydent Rżewski i wiceprezes rady miejskiej L. Kern zdawali sprawozdanie z działalności zarządu związku miast polskich za okres ubiegły.

Zgodnie z wnioskiem komisji skarbowej i do spraw ogólnych rada miejska upoważniła magistrat m. Łodzi do zaciągnięcia od rządu przyznanej mu rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dn. 18 kwietnia r. b. pożyczki krótkoterminowej w kwocie Mk. 30.600.000 na wyrównanie deficytu administracyjnego gminy m. Łodzi w czasie od dnia 1 kwietnia do dnia 31 maja r. b. Po tym zgłoszono nagły wniosek magistratu dotyczący uchwalenia pożyczki od rządu w sumie 12.600.000 Mk. na uzupełnienie pokrycia wydatku związanego z pierwszą 50 proc. podwyżką pensji pracownikom miejskim, uchwaloną jeszcze w styczniu r. z., oraz pożyczki w sumie Mk. 8.500.000 na pokrycie deficytu pozostałego w kwietniu i maju roku administracyjnego 1920 r. Wniosek ten referował naczelnik wydziału skarbowego p. Pilcer, nadmieniając, że sumy te zostały już podniesione i że obecnie chodzi o dopełnienie formalności.

Po długiej i ożywionej dyskusji przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek magistratu, który większością głosów został przyjęty.

Na skutek komunikatu radnych Rapalskiego i Danielewicza w sprawie nieporządków w Domu dla chorych przy ul. Tramwajowej Nr. 15, — oraz zgłoszonej w tej sprawie interpelacji, — wywiązała się w tym przedmiocie dyskusja.

Zgłoszono wniosek — ażeby wybrać specjalną komisję, która by zajęła się jeszcze raz sprawdzaniem gospodarki w Domu dla chorych chronicznych.

Po zarządzeniu głosowania uchwalono wezwać kuratorjum Domu dla chorych chronicznych do czynnej i istotnej opieki nad zakładem któraby wyraziła się w utrzymaniu stałego porządku, oraz przekazać komisji specjalnej rozpatrzenia zgłoszonych interpelacji, która ma zdać relację na następnem posiedzeniu rady miejskiej.

W końcu rozważano sprawę teatru miejskiego na przyszły sezon i oddania imprezy dyrektorowi Ludwikowi Solskiemu.

Sprawę tę referował kierownik Wydziału kultury i oświaty i komisji teatralnej przy magistracie dr. Kopciński,—pozostawiając warunek, na jakich Solski i inni kandydaci zgodziliby się prowadzić teatr miejski w Łodzi.

Rada miejska po dyskusji upoważniła komisję teatralną przy wydziale kultury i oświaty magistrat do pertraktowania z dyrektorem Solskim lub też spółką artystów warszawskich i dyr. Hellerem i Ordyńskim na czele do których zgłoszono się już z propozycjami. Przyjęto także desyderat rad. L. Kerna, aby tytułem próby umiastowić teatr na jeden rok.

# Wiadomości bieżące.

### Dzisiejsza pogoda.

**Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 8-my czerwca.**

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, cieplej, wiatry północo-wschodnie.

## Koszty utrzymania rodzin robotniczych.

**Zmniejszyły się one o 7,78, względnie 16,8 procent.**

Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, iż z początkiem b. m. koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, pobierającej deputat robotniczy, wyniósł marek 269 fen. 10, że w porównaniu z cenami na 1 maja 1921 r. koszty utrzymania dziennego rodziny, otrzymującej deputat zmniejszyły się o mk 54 fen 50 co w procentach wynosi 16,8, koszty zaś utrzymania dziennego rodziny, nie pobierającej deputatu wynosiły z początkiem czerwca r. b. marek 298 fen. 31 i w porównaniu z kosztem na 1 maja zmniejszyły się o mk. 25 fen. 17, obliczone w procentach zmniejszenie to wynosi 7,78 proc.

### Obywatelstwo polskie.

(k) Na podstawie traktatu ryskiego obywatelstwo polskie nabywają te osoby, które w chwili ratyfikacji traktatu niezależnie zupełnie od miejsca ich faktycznego zamieszkania były zapisane do gminy wiejskiej lub miejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. imperjum rosyjskiego jakie wchodzą w skład Polski, o ile trybem wskazanym w traktacie nie zgłoszą opcji na rzecz Rosji lub Ukrainy.

Opierając się na tem, województwo łódzkie wyjaśnia, że osoby, które odpowiadają powyżej wyszczególnionym warunkom nie będą traktowane jako obcokrajowcy i nie będą stosowane względem nich te represje, które były dotąd stosowane względem obcokrajowców. Odnosi się to przedewszystkiem do tych osób zamieszkałych w Polsce, które są zapisane do gmin miejskich lub wiejskich, bądź do stanowych organizacji na obszarach województwa wołyńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego.

Byli urzednicy rosyjscy, którzy zostali z wybuchem wojny ewakuowani do Rosji nie są uważani za uchodźców, nie podlegają jednak repartycji do swych siedzib w których za czasów caratu urzędowali. Z kategorji tej znaczna część powróciła do Polski i niektórzy z nich opierając się na zapisie ich w księgi stałe ludności, żądają zaświadczenia ich obywatelstwa polskiego. W wypadkach tych należy rozróżnić dwie kategorje urzędników: 1) którzy się przed wybuchem wojny zwolnili ze stanowych organizacji w Rosji i zapisali się do księgi stałej ludności w Kongresówce i 2) tych, którzy korzystają z przysługujących im władzy kazali się wpisać do ksiąg stałej ludności nie uwolniwszy się uprzednio ze stanowych organizacji w Rosji, do których byli zapisani. Byli urzędnicy pierwszej kategorji uznani będą za obywateli, drugiej zaś jako obcokrajowcy i zostaną wykreśleni z ksiąg stałej ludności.

### W sprawie żadań związku szpitalników i odkażaczy.

(k) Wczoraj w południe odbyło się w magistracie posiedzenie komisji rozjemczej, pomiędzy szpitalami prywatnemi i związkiem zawodowym szpitalników, odkażaczy i pokrewnych zawodów. Przewodniczył prez. A. Rżewski.

Komisja, po rozpatrzeniu żądań zw. szpitalników i odkażaczy, którzy domagali się podwyższenia poborów o 75 proc., oraz po wysłuchaniu wyjaśnienia przedstawicieli szpitali prywatnych przyjęła następującą uchwałę:

„Wychodząc z założenia, że jest rzeczą niedopuszczalną likwidacja lub nawet redukcja częściowa szpitalnictwa w czasie, gdy w mieście ilość chorych nie ulega zmniejszeniu, z drugiej zaś strony jest rzeczywiście krzywdą dla pracowników szpitalnych wymawianie im pracy na dwa tygodnie naprzód ze względu na wyspecjalizowanie się personelu szpitalnego w swej pracy i że obydwie te sprawy mają jedno źródło, mianowicie brak środków finansowych do leczenia chorych, zebranie uznaje za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki podwyższenie szpitalom stawek za leczenie chorych, skierowanych przez wydział zdrowotności publicznej, w tym celu wzywa się zarządy szpitali do przedstawienia temu wydziałowi wniosków umotywowanych na podwyższenie stawek, w terminie 7-mio dniowym“.

Uwzględnienie żądań szpitalników i odkażaczy uzależnione są od podwyższenia stawek w szpitalach, które przedstawione będą do zatwierdzenia magistratowi.

B. P.

**Balbina z Rozenów**

# Adolfowa Tarapani

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 4-go b. m. w Piotrkowie i pochowana została na miejscowym cmentarzu.

RODZINA.

Dnia 3 czerwca b. r. zmarł nagle w Gródku Jagiellońskim

B. P.

**Józio Frankenberg**

plutonowy B. Z. 19. p p.

przeżywszy lat 23 i tamże został pochowany dn. 5 b. m. o czem zawiadamia wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

## Ofiary.

**złożone w administr. „Głosu Polskiego“.**

**Na Górny Śląsk.**

| | |
|---|---|
| M. Bujaner mk. 300. | 1007 |
| Gustawa Pinkus mk. 500. | 1011 |
| Marja Marszal mk. 40. | 1014 |
| Paulina Lande mk. 200. | 1015 |
| Arnold Hajman mk. 200. | 1016 |
| Kasman mk. 100. | 1020 |
| Marja Rubin mk. 100. | 1022 |
| Eugenja Reks mk. 100. | 1025 |

**Na Czerwony Krzyż.**

| | |
|---|---|
| Melida Walter mk. 200. | 1013 |
| K. Kołogrywow mk. 84. | 1027 |

**Na Dom Sierot, Północna 38.**

Dzieci z ul. Zawadzkiej zebrane na komedyjce mk. 300. 1017

**Na najbiedniejszych.**

A. Kryszak mk. 500. 1018

**Na Pogotowie ratunkowe.**

Władysława Kon z Poznania mk. 1000. 1021

**Na uchodźców ukraińskich.**

Maurycostwo Holcman mk. 1000. 1023

**Na ochronkę przy kościele św. Stan. Kostki.**

W. Biał. mk. 100. 1024

**Na żołnierza polskiego.**

Zebrane na poprawinach ślubu p. Reznik mk. 1000. 1026

**Na dom sierot, Pomorska 91.**

Zebrane na poprawinach ślubu p. Reznik mk. 1000. 1026

**Biurka amerykańskie**
oraz szafki z żaluzjami lub bez, stoliki do maszyn piszących, fotele i krzesła biurowe w wielkim wyborze poleca
Drukarnia i skład Papieru
A. J. Ostrowski
Łódź, Piotrkowska 55. Tel. 354.

**Dr. med. Schweig**
Choroby oczu
Ul. Zawadzka № 6.

ktoś, kto nagle skacze do wody by spróbować, czy jeszcze umie pływać.

Pływałem i to bardzo dobrze. Długo tam pozostawałem, napawając się ukrytą, wyrafinowaną zemstą. Wreszcie podniosłem się tuż przed świtem i wyszedłem na ulicę. Byłem już zupełnie spokojny, pewien siebie, zadowolony i, jak mi się zdawało, zdolny jeszcze do wszelkiego haniebnego czynu.

Poszedłem więc powoli do domu i ostrożnie otworzyłem drzwi.

Gabrjela czytała, oparłszy się na łokciu o poduszki. Podniosła oczy i zapytała trwożliwie:

— Jesteś z powrotem. Cóż się stało?

Nie odpowiedziałem, ale ze spokojną pewnością siebie rozebrałem się i, jako zwycięzca, zająłem miejsce, które niedawno opuściłem, jako dezerter.

Była zdumiona i przekonana, że użyłem jakiegoś tajemniczego środka.

I oto mówi ona przy wszelkich okazjach o środku Rogera, tak, jakby mówiła o nieomylnej naukowej metodzie leczniczej.

Ale od tej chwili minęło dziesięć lat, i dzisiaj ta sama próba, przynajmniej dla mnie, nie miałaby wielkich widoków na powodzenie.

Gdybyś jednak słyszał o jakimś przyjacielu, który się lęka nocy poślubnej, to zapoznaj go z moją strategją, i możesz go zapewnić, że między dwudziestym a trzydziestym piątym rokiem życia niema lepszego środka.

(Tłomaczył G. W.)

**Żyd. Teatr „Rozmaitości“**
Cegielniana 63.—Dyr. D. Celmaj ter.
Ostatnie występy Mali Pikon i J. Kalide — **„JANKELE“** Operetka w 3-ch aktach.

# GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 8 czerwca 1921 r.

## Kredyty międzynarodowe w postaci surowców.

Ministerstwo przemysłu i handlu zbiera opinje o projekcie t. zw. przez Ligę Narodów „Credits de finition" t. j. kredytów udzielonych w postaci surowców do przerobu. Są to kredyty, przy których surowiec w okresach jego przeróbek sukcesywnych nie przestaje służyć jako zabezpieczenie dla kredytów, udzielonych czy to przez eksportera, czy też przez bankiera, przyczem rezultat sprzedaży fabrykatu ma służyć w pierwszej linji na pokrycie kredytu.

Zastosowanie tego systemu kredytu napotkało na znaczne trudności w wielu krajach z powodu braku prawodawstwa, zabezpieczającego dostatecznie eksportera podczas przywozu, fabrykacji, ponownego wywozu i sprzedaży.

W celu jaknajszybszego zgromadzenia materjałów dla dalszego zbadania i ew. wprowadzenia w życie tych „Credits de finition" sekretarjat ligi narodów zwrócił się do władz polskich z następującemi zapytaniami:

1) czy prawodawstwo nasze jest dość dostosowane, by można w jego ramach zabezpieczyć wystarczające prawo własności eksporterów w okresie importu surowców, udzielonych na kredyt, przeróbki ich, wywozu fabrykatów i sprzedaży ich,

2) jakie surowce, ew. półfabrykaty pożądane są w Polsce,

3) w jakim stanie znajduje się przemysł fabryczny, który miałby przerobić surowce, uzyskane na drodze tych kredytów,

4) czy i jakie surowce ma Polska do wywozu.

Rada centralnego związku po wyczerpującej dyskusji uznała, że przemysł polski niewątpliwie bardzo chętnie korzystałby z tych kredytów w nader szerokim zakresie. W pierwszej mierze kredyty te byłyby pożądane dla przemysłu włókienniczego. Jednak nasze współczesne prawodawstwo jest zupełnie niedostosowane do potrzeb tych kredytów i w ramach jego niema możności zabezpieczyć w należyty sposób interesów importerów, wzgl. właścicieli surowców i półfabrykatów. Nasze przepisy prawne w dziedzinie zastawu są bezwzględnie przestarzała i niewystarczające.

Co się tyczy zmian, jakie należałoby wprowadzić do prawodawstwa obowiązującego, to rada centralnego związku wyraziła zdanie, że nadesłany przy projekcie „Credits de finition" i rozpatrywany już przez specjalny komitet przy lidze narodów dekret austrjacki z dnia 16 lipca 1920 r. mógłby służyć za wzór, według którego należałoby skonstruować ew. przepisy dla Polski, wprowadzając tylko pewne ulepszenia techniczne. — Przedewszystkiem więc dążyć należy do maksymalnego zredukowania formalności oraz do złagodzenia przepisów w tym sensie, aby obciążenie gotowego produktu nie wpływało ujemnie na swobodną wymianę i obieg towarowy.

## Przemysł i handel polski.

—o—

[] **Nowe emisje akcji.** „Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towarami Aptecznemi, dawniej Zjednoczeni Aptekarze i Ludwik Spiess i Syn" powiększa kapitał zakładowy o 45,860,000 marek drogą emisji 84,000 akcji po cenie emisyjnej 620 mk. za akcję.

„Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku" powiększają kapitał zakładowy o 56,000,000 mk. drogą emisji 400,000 sztuk nowych akcji po 140 mk. za akcję według ceny nominalnej.

„Bank Przemysłowców Polskich" podwyższa kapitał zakładowy o 70,000,000 mk. czyli do wysokości 100,000,000 mk. drogą emisji 70,000 sztuk nowych akcji po cenie emisyjnej dla b. uczestników zlikwidowanej Kasy Pożyczk. Przemysłowców Warszawskich, których zapisy na akcje I emisji nie zostały w całości pokryte po 1060 mk. dla reszty dawnych akcjnarjuszów po 1300 mk. i nowych po 1400 marek za akcję.

Spółka akcyjna Handlu Narzędziami Rolniczemi „Traktor" w Warszawie. Kapitał zakładowy 6,000,000 mk., podzielonych na 600 akcji po 10,000 mk. każda. Założyciele: „Polski Fiat". Spółka akcyjna samochodów, Kazimierz Przecławski, Janusz Machnicki.

„Bank dla Elektryfikacji Polski" w Warszawie. Kapitał zakładowy 150,000,000 mk., podzielonych na 150,000 akcji po 1,000 mk. każda. Założyciele: Franciszek Brugger, dr. Kazimierz Hącia, inż. Jerzy Iwanowski, Karol Jaroszyński, inż. Jan Lipkowski, inż. pułk. Józef Lipkowski, Antoni Stamirowski.

„Przemysł Metalowy Rauer, Kredyk i S-ka" w Warszawie. Kapitał zakładowy: 15,000,000 mk., podzielony na 15.000 akcji po 1,000 mk. każda. Założyciele: Michał Cierpiński, Wacław Stefan Kredyk, Jan Włodzimierz Lgocki, Emil Rauer.

[] **Nowe spółki akcyjne.** „Międzynarodowe Towarzystwo Transportów i Żeglugi" w Warszawie. Kapitał zakładowy: 20,000,000 mk., podzielonych na 20,000 akcji po 1000 mk. każda. Założyciele: Maksymiljan Jezierski — wicedyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Wolf Aronsohn, Stanisław Hasfeld, Zygmunt Teeman.

„Akcyjna Spółka Przekazowa" w Warszawie. Kapitał zakładowy 5,000,000 mk., podzielony na 1,000 akcji po 5,000 mk. każda. Założyciele: Hesel Farbstein, dr. Majer Klumel, dr. Edward Portner.

„Warszawska Huta Szklana". Kapitał zakładowy 15,000,000 mk., podzielonych na 15,000 akcji po 1,000 mk. każda. Założyciele: Stanisław Michałowski, Kazimierz Woyczyński, Henryk Sypniewski, Zygmunt Dreszer.

## Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Sowiety chcą zrobić z Rygi wielki port eksportowy.** „Matin" donosi, że komisja handlowa sowjetów rokuje obecnie w Rydze w sprawie regularnego i bezpośredniego tranzytu z Rosją. Sowjety mają zamiar uczynić z Rygi centrum rosyjskiego handlu eksportowego drzewem budowlanem. Komisja zamówiła na Łotwie za 5 miljonów rubli w złocie maszyny, turbiny, pompy, narzędzia, papier, skórę i tkaniny. Do Libawy też wysyłane są okręty dla naprawy.

* **Posucha w Rosji.** „Swoboda" donosi, że w Rosji z powodu ogromnej posuchy zanosi się na bardzo złe żniwa. Obawiają się tam widma głodu. Sowiety wysyłają więc zawczasu oddziału rekwizycyjne na Syberję, aby przywiozły stamtąd resztki zapasów zboża. Równocześnie sprowadzić się ma zboże z Anglji i Stanów Zjednoczonych.

* **Niemiecko - amerykański import i ekspart w kwietniu.** Wartość importu z Niemiec wynosiła w kwietniu 6676000 dolarów, więc o 307000 dol. więcej niż w tym samym miesiącu zeszłego roku zaś wartość amerykańskiego eksportu do Niemiec 19143000 dolarów, czyli 4387000 dol. mniej niż w kwietniu 1920 r.

* **Likwidacja banku austro-węgierskiego.** „Narodni Listy" dowiadują się, że likwidatorzy banku austro-węgierskiego zawarli umowę z czesko-słowackim ministerstwem skarbu, wedle której budynki filji banku austro-węgierskiego, znajdujące się w Czechosłowacji, będą sprzedane państwu czechosłowackiemu po cenie o 20 proc. tańszej, niż ta, którą wykazywał bilans. Gdyby inne państwa sukcesyjne uzyskały większe zniżki, wówczas będzie to obowiązywało także i Czechosłowację. Ponadto otrzymuje Czechosłowacja ze skarbu złota banku austro-węgierskiego, jako zaliczkę 15.3 miljona koron w złocie.

* **Czeska moneta metalowa.** „Narodni Listy" donoszą, że w mennicach czeskich rozpoczęto wybijanie metalowej monety czesko-słowackiej. Na razie wypuszczone zostały sztuki 20-halerzowe.

* **Zastój w przemyśle czeskim.** Donoszą z Pragi, że z powodu zupełnego zastoju w czeskim przemyśle tekstylnym, zamierzają właściciele fabryk tekstylnych wypowiedzieć zawarte z robotnikami umowy zbiorowe. Do powyższego postępowania skłania fabrykantów czeskich katastrofalny brak zbytu dla towarów tekstylnych.

* **Stagnacja na europejskim rynku drzewnym** panuje nadal w całej rozciągłości. Francja zachowuje rezerwę, ponieważ oczekuje dostawy z Niemiec na rachunek odszkodowań. Anglja ma na składzie większe ilości drogiego towaru ze Szwecji i Finlandji i stara się o jego zbyt, zanim przystąpi do nowych zakupów. Węgry i Szwajcarja również nie kupują. W Czechosłowacji nie reflektują na lichy towar, a prócz tego daje się odczuwać konkurencja. We Włoszech chęć zakupu jest minimalna z powodu ruchu strejkowego i czasu wyborów. Holandja ma wielkie zapasy. Niemcy nie kupują obecnie w Austrji. Jugosławja występuje na rynku włoskim z cenami konkurencyjnemi. Towar jugosłowiański kosztuje Tryjest 280 do 300 lirów. Poszukiwane są usilnie progi kolejowe do Anglji i Włoch. Ponieważ jednak zapotrzebowanie tego artykułu jest wielkie, więc niemożliwą jest wystarczająca dostawa dla wielu reflektantów. W Austrji ceny spadają. Ofiarowano już tartakom sosnę po 3,000 do 3,200 koron za metr kubiczny. Prawdopodobne jest w najbliższej przyszłości wznowienie ruchu eksportowego do Włoch.

## Telegramy handlowe.

### Stosunki handlowe czesko-rumuńskie.

PRAGA, 6 czerwca. (Pat). Deputowany Stodola, prezydent izby handlowej w Brateslawiu, podaje w prasie wrażenia z podróży swej do Rumunji w celach propagandy na rzecz jarmarku wschodniego, na który już 1000 wystawców zgłosiło swój udział. Stodola omawiał z przedstawicielami przemysłu i handlu najżywotniejsze kwestie ekonomiczne, dotyczące małej ententy. Co do jarmarku przemysłowcy bukareszteńscy zgłosili masowo swój udział. Co do eksportu, zdaniem Stodoli, winna Czechosłowacja rozwiązać kwestję transportu. Wobec stworzenia wielkiego przemysłu tekstylnego w kolonjach angielskich, którego produkty będą importowane do Rumunji na dogodnym długoterminowym kredycie, w myśl układów handlowych, zainteresowana jest także tam Czechosłowacja. Produkty przemysłu metalurgicznego czeskiego, jak również wyroby ceramiczne, mogą liczyć w Rumunji na korzystny zbyt. Jednocześnie przybyła także do Bukaresztu komisja francuska w sprawie układu handlowego z Rumunją. Stodola twierdzi, że Rumunja, która będzie miała w tym roku świetne zbiory i konsoliduje swe sprawy polityczne, znajdzie się w pomyślnej sytuacji ekonomicznej. Mała ententa uważa Rumunję za główną podstawę ekonomiczną i polityczną.

### Uruchomienie „Prowodnika"

HELSINGFORS, 7 czerwca (E.-E.) W Rydze otwarta została na nowo przy udziale francuskiego kapitału znana fabryka wyrobów gumowych „Prowodnik".

## Z życia handlowców.

—o—

(k) Na zwołane onegdaj w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108, doroczne walne zebranie Stowarzyszenia handlowców polskich przybyło około 100 członków. Zebranie zagaił prezes zarządu p. Wacław Kaffanke. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego zebrania wysłuchano sprawozdania z działalności zarządu za rok 1920, które wykazuje, że działalność Stowarzyszenia z powodu wypadków dziejowych, nie mogła ześrodkowywać się tylko na działalności mającej na celu obronę spraw zawodowych, a biorąc udział w ciężkich przejściach narodowych musiała dla celów ogólnych w wielu wypadkach rezygnować z interesów zawodowych.

Dzieląc całą działalność Stow. na trzy okresy, podzielić należy: 1) akcje w dziedzinie ochrony pracy przez utworzenie międzyzwiązkowej komisji płac minimalnych i wydanie cenników dla poszczególnych branż; 2) zorganizowanie wiecu podczas inwazji bolszewickiej nawołującego członków Stow. do wstępowania w szeregi armji ochotniczej, praca w wojewódzkim komitecie obrony państwa oraz działalność sekcji sanitarnej dla niesienia pomocy rannemu i choremu żołnierzowi; 3) w trzecim okresie Stow. powróciło do spraw zawodowych, a główniejszym objawem było przeprowadzenie akcji pracowników przemysłu włókienniczego, mianowicie zwołanie dwóch w sprawie żądań pracowników, pertraktacji z przedstawicielami pracodawców oraz przeprowadzenie strajku pracowników.

Po zatwierdzeniu sprawozdania powyższego, zdawali sprawozdanie radni miejscy pp. Borysławski, Hilszer i Kotkowski, poczem przedstawiono wyniki pracy w poszczególnych sekcjach, mianowicie: wydziału ochrony pracy, oświatowego, dochodów niestałych, pośrednictwa pracy, lekarskiego, prawnego, bibljoteki i czytelni, sanitarnego oraz drużyn śpiewaczych żeńskiej i męskiej.

Ogólna liczba członków stowarzyszenia w dniu 1 stycznia 1921 r. wynosiła 1921. Sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że ze składek członkowskich wpłynęło mk. 115,300, z innych źródeł mk. 53,441, przy ogólnej sumie wydatków mk. 167,959.

Następnie przystąpiono do rozważenia preliminarza budżetu na r. 1921, który przewiduje w dochodach i wydatkach mk. 736,250.

Składki członkowskie postanowiono podwyższyć z 30 do 60 mk. miesięcznie, oraz wpisowe z 50 do 100 mk.

Z kolei poseł L. Waszkiewicz referował sprawę państwowego podatku dochodowego od pracowników.

Zebrani uchwalili wniosek w sprawie utworzenia stypendjum w sumie 6000 mk. rocznie na wpisy szkolne dla członków stow. handlowców polskich, kształcących swe dzieci w szkołach handlowych, poczynając od r. 1921-22.

## Zjazd gazowników polskich w Poznaniu.

—o—

W dniach od 3 do 5 b. m. gościł Poznań zjazd członków zrzeszenia gazowników polskich. Zjazdy takie odbywają się corocznie w innym mieście i mają na celu zbliżenie się inżynierów i przemysłowców zajmujących się techniką gazowniczą. Charakterystyczne, że wszyscy byli gośćmi pozamiejscowymi z wyjątkiem jednego chemika-cukrownika z Poznańskiego. Zdaje się, że gałąź ta nauk przyrodniczych wśród Wielkopolan i Pomorzan jest nietylko przedmiotem nieinteresującym lecz istną „terrą incognita", a zaznaczyć trzeba, że poruszono niezmiernie ważne kwestje nietylko gazownictwa lecz całego przemysłu chemicznego, nie wykluczając materjałów wybuchowych.

Ostatni zjazd gazowników w Poznaniu oprócz zwykłych korzyści, wynikających z wymiany myśli w dziedzinie tegoż przedmiotu, przyniósł pozatem żywe zbliżenie ludzi całej Polski tegoż zawodu, którzy w stolicy Wielkopolski podczas Targu Poznańskiego zjechali się w niezwykle licznym komplecie.

Stwierdzono podczas zjazdu, że województwa poznańskie i pomorskie posiadają nader rozwinięty przemysł gazowniczy i wszystkie gazownie (z wyjątkiem toruńskiej) stanowią własność komunalną, rozwijając się przytem znakomicie ku dobru publicznemu. Nie szczędzono pochwał gazowni poznańskiej, która pod względem organizacyjno-gospodarczym stanowić może wzór innym gazowniom. Małopolska przed laty 20 miała kilka tylko gazowni prywatnych, prowadzonych przez przedsiębiorców zagranicznych. Nareszcie wyzbyto się w ostatnim czasie obcych plantatorów. Obszar dawniejszego Królestwa Polskiego posiada nieznaczną ilość zakładów gazowniczych, prowadzonych wyłącznie przez przedsiębiorców prywatnych. Jest to nienormalność ze stanowiska państwowo-twórczego. Najciekawszem z wszystkiego jest fakt, że rada miejska stołecznego miasta Warszawy dotąd nie znalazła odwagi uniezależnienia się od Dessauskiego towarzystwa eksploatującego miasto od roku 1856.

## Rynek pieniężny.

### Giełda warszawska.

Notowania z 7 czerwca.

**Listy zastawne.**

4 i pół proc. ziemskie za 100 rb. — 259—262—257.
5 proc. miejskie 332—333.
4 i pół proc. miejskie 310.

**Obligacje.**

6 proc. miejskie z r. 1917 za 100 m. 113—109.

**Waluty i dewizy.**

Dolary 1175—1130.
Funty 4475.
Mk. niem. 18.75—18.25—18.50—17.50
Ruble carskie w 500—360—330.
Ruble carskie w 100 — 525—475.
Ruble carskie drobne — 300—280
Ruble dumskie w 1000—85—75.

**Akcje.**

Bank Kredytowy I-V em. 2200.
Bank Zachodni V em. 1300.
W. Tow. fabr. cukru 9000—9400.
Przemysł drzewny 1775—1850.
Warsz. Tow. kopalń węgl. i zakł. hutn. I—IV em. 9200—9400.
Lilpopy 2675—2925—2800.
Rudzkie 19000—20100—20000.
Starachowickie 6450—6800—6775.
Zawiercie 29000—30000.
Ł. J. Borkowski I—VI em. 1475—1525—1500.
Jabłkowscy I—V em. 2025—2000—2050.
W. Tow. Handlu i Żeglugi, I—III em. 2675, IV em. 2575—2615—2600.
Polska Nafta I—III em. 1600—1660.

**Z warszawskiej czarnej giełdy.**
(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były.

Marki niemieckie 17,90.
Dolary 1100.
Franki 95.
Funty 4400.
Ruble carskie (pięćsetki) 235.
Ruble złote 48500.
Ruble srebrne 240.
Bilon srebrne 85.

**Zwyżka rubli carskich.**

Na wczorajszej czarnej giełdzie spekulanci wyszukiwali sobie nową piłeczkę do podrzucania w górę, a mianowicie urządzili zwyżkę rubli carskich, tych samych rubli, które przed czterema laty nakłuwali szpilkami i skutkiem tego nakłuwania ogłaszali za destrukty. Odbyła się narada bankierów prywatnych i dyrektorów banków w sprawie dalszego zachowania się poważnego świata finansowego wobec tych wybryków giełdy. Nie brakowało zdań, przemawiających za tem, aby giełdę zamknąć. W końcu przeważyła opinja, polecająca bankom i bankierom, ażeby się wstrzymać od kupowania walut obcych.

**Każdy obywatel powinien być członkiem Czerwonego Krzyża.**

Zapisy przyjmuje i wydaje znaczki na rok 1921, biuro Cz. Krz. przy ulicy Piotrkowskiej № 96, I p. w godzinach od 9—3 po poł. 12—7

**Dr. FELIKS SACHS**
z Warszawy.
**(Choroby dzieci)**
**ordynuje w Ciechocinku**
Willa „Ormuz" obok kościoła 400-

**Czas odnowić prenumeratę.**

## Ile jest „warta" kobieta?

Drżyjcie, piękne kobiety, okrutny zamach na was gotuję! Z mikroskopem sędziego śledczego i niebezpiecznie zatemperowanym ołówkiem statystyka dotknę waszych najskrytszych tajemnic. Trzeba stwierdzić, ile jesteście w rzeczywistości warte! Bowiem słyszy się tak często, gdy ulicą przejdzie elegancka kobieta, że oto spaceruje mały, a czasami nawet duży majątek.

Aby sprawę tą ostatecznie wyjaśnić zasięgnąłem języka w najrozmaitszych sklepach konfekcyjnych. Przytem wziąłem pod uwagę cztery grupy: kobietę, ubraną luksusowo, kobietę bardzo elegancką, kobietę szykownie ubraną, a wreszcie kobietę, która potrafi skromnymi środkami ładnie się ubrać.

Dla luksusowo ubranej kobiety zestawiłem wraz z fachowcami toaletę, składającą się z najwykwintniejszych materjałów, której koszt wynosi 332.000 marek. Toaletę tą stanowią: koronkowa suknia z ręcznemi aplikacjami (55,000 marek), jedwabne dessous (7,000 marek) i jedwabne „combinaison" (18,000 m.). Wykwintne wykonanie gwarantuje, że szczęśliwa posiadaczka tych skarbów nie będzie miała zbyt wiele do dźwigania, gdyż wszystkie te rzeczy, posiadające wartość 80,000 marek, ważą razem tylko 405 gramów! Toaletę dopełnia uroczy biały kapelusz z królewskimi rajerami (40,000 mk.), szeroki, luźny płaszcz, dyskretnie złotem przetykany (70,000 mk.) i biały lis (75,000 mk.). Najelegantsze dodatki, a mianowicie: trykotowy gorset, białe reniferowe trzewiki, jedwabne pończochy i długie szwedzkie rękawiczki, wreszcie wykwintna parosolka i torebka z rączką z kości słoniowej — kosztuje w samie 67,000 marek. Zimą, gdy modne są długie futrzane płaszcze, kalkuluje się ta cała historja oczywiście znacznie drożej.

Tak drogą może być toaleta damska, ale bywa to nadzwyczaj rzadko. Bowiem każda niemal kobieta rozsądna zaprowadza pewne oszczędności. Jednak rozmyślnie wybrałem najcenniejsze rzeczy, aby położyć kres daleko jeszcze fantazyjniejszym liczbom, będącym w obiegu. Na stępnie zestawiłem równie elegancką toaletę, która pod względem efektu zewnętrznego niemal nie ustępuje tamtej, stosując jedynie nie tak wyszukane materjały. Cena jej wyniosła 175,000 marek. W tym wypadku całkowite dessous, wraz z trzewikami i pończochami, kosztuje 30,000 marek. Pozatem wliczono zachwycającą suknię letnią za 27000 marek, piaskowy płaszcz sukienny za 38,000 marek i białego lisa za 40,000 marek. Kapelusz i parasolka, torebka i rękawiczki pochłaniają resztę, t. j. 40.000 marek.

W innym znowu sklepie, w którym zwykły kupować przeciętne śmiertelniczki, kładące wprawdzie nacisk na elegancję, ale i na oszczędność, pokazano mi komplet ręcznie haftowanej bielizny batystowej wraz z jedwabną halką za 11,500 marek. Elegancki kostjum z gabardiny z piękną białą bluzką kosztuje 27,000 marek. Trzewiki i pończochy, gorset i rękawiczki pochłaniają jednak drugie 11,500 marek. Gdy do tego doliczyć 17 tysięcy mk. za kapelusz, parasolkę i torebkę, otrzymamy ogólną sumę 67 tys. mk.

Jeżeli jednak kobieta ma trochę zmysłu praktycznego i zręczności to za ułamek powyższej sumy może się ubrać tak, że będzie wszędzie chętnie widziana, ba nawet podziwiana. Rachunek w tym wypadku wygląda następującą: „combinaison" z eleganckiego batystu, z ręcznemi koronkami, własnoręcznie uszyte — 1500 mk. Halka, przerobiona ze starej jedwabnej sukni, 900 marek. Płaszczowa suknia z jedwabnego trykotu, własnoręcznie artystycznie wyszyta, a uszyta przez wypróbowaną domową krawcową 8500 mk. (towar 6,000 mk., krawcowa 1.200 mk., dodatki 1,300 mk.). Kapelusz zestawi z pozostałości i nowych dodatków modystka z bocznej ulicy za 3,000 mk. Drogocenną brokatową torebkę rozrzutnej władczyni mody zamieni oryginalny woreczek z jakiejś resztki jedwabnej, parasol, jako rzecz zbędną, wykreśla się, a lekkie jedwabne pończochy i para czarnych lakierek wraz ze spacerowemi rękawiczkami kosztują razem 6000 marek, tak, że całość wyniesie około 20,000 mk.

Z tego zestawienia można jeszcze potrącić pewne sumy, jak np. za posiadaną z dawnych, tanich czasów, bieliznę, za kapelusz zeszłoroczny, którego przystosowanie do dzisiejszej mody kosztuje grosze, za zamianę jedwabnej trykotowej sukni na ładną, skromną sukienkę mull'owa. Wtedy całkowita toaleta kosztować będzie 14 tysięcy marek.

Te zestawienia wykazują, że można i za 332,000 mk. i za 14,000 marek ubrać się elegancko i być ponętna kobietą. Decyduje w każdym wypadku to, co te suknie zdobi. Jeżeli zalety zewnętzne i wewnętrzne obfite są to zastępują w zupełności koronki, brokat, kość słoniową i renifera. Jeżeli oczywiście są..

**Statys.**

**Obowiązkiem** każdego prenumeratora jest wpłacić w administracji „Głosu Polskiego" prenumeratę za mies. czerwiec, wynoszącą w Łodzi mk. 190 i na prowincji mk. 200 miesięcznie.

**Tym, którzy** w dniach najbliższych nie uczynią tego, wydawnictwo będzie zmuszone wstrzymać dostawę gazet do domów.

**Raz na miesiąc** może prenumerator osobiście, lub przez inną osobę bezpośrednio uiścić dług swój w administracji pisma, które doń przez okrągły rok codzień przychodzi do domu.

**Administracja** „Głosu Polskiego" mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 106 i otwarta jest bez przerwy od 9 rano do 7-ej wiecz., w których to godzinach przyjmowana jest prenumerata.

**Każdy obywatel powinien być członkiem Czerwonego Krzyża.**

Zapisy przyjmuje i wydaje znaczki na rok 1921, biuro Cz. Krz. przy ulicy Piotrkowskiej № 96, I p. w godzinach od 9—3 po poł. 12—

# „GŁOS POLSKI"

## największy i najpoczytniejszy dziennik w Łodzi

**wychodzi obecnie**

## w znacznie zwiększonej objętości.

Oprócz artykułów treści politycznej i społecznej i obszernego działu wiadomości lokalnych, podaje najszybsze i najwiarogodniejsze infomacji telegraficzne wszystkich agencji telegraficznych i od własnych korespondentów. Codziennie dział wiadomości z kraju, oraz notowania giełd krajowych i zagranicznych, zarówno walutowych, jak i towarowych. Telefon z Warszawy, Krakowa i Gdańska.

**Każdy numer „Głosu Polskiego" obejmuje**

## 8 wielkich stron druku 8

oprócz zwykłej, obszernej treści gazetowej, daje czytelnikom następujące specjalne dodatki:

**Gazeta handlowa** — sześć razy na tydzień — **Gazeta handlowa**
**Kurjer sportowy** — raz na tydzień — **Kurjer sportowy**
**Dodatek literacki** — raz na tydzień — **Dodatek literacki**

**„Głos Polski"**, nie ustępując pod żadnym względem największym dziennikom stołecznym, jest czytany przez wszystkich, dlatego też musi być uważany za najodpowiedniejsze w Łodzi pismo inseratowe.

Prenumerować **„Głos Polski"** można bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 106), lub w gazetowych kioskach ulicznych.

**Surówke**
odlewniczą i martenowską gwarantowanej analizy **lepszą i tańszą od czeskiej**
**BLOKI MARTENOWSKIE**
dowolnych wymiarów **dostarcza natychmiast**
**„GUSZLI"** Sp. z ogr. odp. dla handlu surowcami hutnicz.
Telefon № 27 690—2
**Będzin**
Kupuje wagonowo wszelkie ilości
**żelaza starego i metali.**

**Buchalter-bilansista**
z praktyką handlowo-przemysłową i bankową, poszukuje posady od 1 lipca. Oferty pod „Energiczny" w Adm. „Głosu Polskiego". 58—3

Zgubiony został 7750—1
**kwit zaliczkowy**
Nr. 262 na sumę mk. 81040, wystawiony przez firmę ekspedycyjną Jakób Wald, płatny dn. 2 czerwca r. b. Przed nabyciem takowego niniejszym ostrzegam. Piotrk. 62, I. Szlezinger.

**Akuszerki** i pierwszorzędne zakłady położnicze pielęgnują niemowlęta tylko
**Pudrem i Mydłem Bébé Szofmana**
Puder leczy wszelkie dolegliwości skórne, mydło zapobiega [illegible]kowym. 430-2

**Szmechel i Rozner**
Piotrkowska **100.**
**Ceny idą w górę!**
pomimo tego sprzedajemy tanio zakupione towary
**po tanich cenach.**
**Suknie damskie**
z etaminy w dużym wyb. 3000.— 2500.—
z szewiotu 3000.— 2500.— 1950.—1450.—
**Bluzki etaminowe**
nadzwyczaj tanio 850.— 790.— 690.—
**Palta damskie**
najnowsze fasony 6500.— 3500.—
z kowerkotu 9500.— 8500.—
Korzystajcie z okazji.
Piotrkowska **160.**
**FILJA**

**Poszukuje się**
energicznego agenta dobrze wprowadzonego u wytworców i handlarzy obuwia, celem przyjmowania zamówień na wielce renomowany artykuł. Zgłoszenia na ul. Ewangielicka № 7, m. 6, od 1 1/2—2 1/2 i od 8—9 pp. 786—1

**Sprzedawca - manufakturzysta**
z długoletnią praktyką, znający dobrze klijentelę miejscową i prowincjonalną, przyjmie posadę w większej firmie. Pierwszorzędne referencje. Oferty do „Adm. „Głosu" pod „Referencje" 782—1

Stal narzędziową i konstrukcyjną wszelkie narzędia stalowe maszyny i aparaty do metali
poleca ze swych składów po cenach konkurencyjnych
**BE-TE-HA**
7614 Sp. z ogr. odp.
:: **Filja w Łodzi, ul. Krótka 5.** ::

**Potrzebna**
inteligentna panienka (chrześc.) z 5-cio kl. wykształceniem do ekspedycji, umiejąca dobrze rachować do Pabjanic. Oferty do „Głosu" sub „Sprytna". 692—3

**Kupuję**
meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajcman, Dzielna 19 w sklepie. 54—13

Poczynając od dnia 30 maja b. r.
**Bezpłatnie otrzyma Miljonówkę**
każdy trzechsetny kupujący w Sklepie komisowym L. Rajchert, Łódź, ul Zielona 14
Towary wełniane i bawełniane, chustki, fartuchy, ręczniki, prześcieradła, pończochy i t d.

**TASIEMKI ŁYCZKOWE** (BASTBAND)
sprzedaje hurtowo i wykonywa na zamówienie we wszelkich kolorach.
— FABRYKA TASIEM ŁYCZKOWYCH „BAST" — Wólczańska № 19. 654—2

**Samodzielny korespondent**
władający w słowie i w piśmie językami: angielskim, francuskim i niemieckim rutynowany handlowiec poszukuje posady. Oferty pod „Rutyna" do Adm. „Głosu Polskiego". 88—1

Młody zdolny
**Manipulant**
**i Dessinator** z branży streichgarnowej z wieloletnią praktyką zagranicą i w Łodzi pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu" sub. „Zdolny B. C., 19-2

**Mr. Walter Jones, inż. firmy**
**Mather i Platt, Inż. Ltd. London i Manchester**
powrócił do Polski i przyjmuje zamówienia na instalacje
**sprinklerów**
oraz badania takowych.
Adres: Łódź, ul. Piotrkówska 90, u firmy Józef A. Majer i S-ka. 738—7

## Kino-Popularne

**Konstantynowska 16.**

**! CLOU SEZONU !**

**Od wtorku d. 14 b. m.**

# Ludzie niepewni jutra

Wielka epokowa tragedja w 7 częściach. — Rzecz dzieje się w świecie arystokracji i w carskiej Rosji.

1) Przyjaciele Saszy. 2) Na balu. 3) Na dworze Aleksandra Wielkiego. 5) Pogrom. 6) Cudownie odnaleziona. 7) Nawrócony.

Wszechświatowe piękności w rolach głównych. — Zajmująca treść. — Przepych. — Bogata wystawa.

---

**Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klijenteli naszej, iż pomimo powstałego w magazynach kolejowych pożaru, który zniszczył również mniejszą część magazynów naszych przy ul. Wodnej № 1, bieg interesów naszego Towarzystwa nie uległ zmianie i takowe wykonywa nadal wszelkie czynności, wchodzące w zakres dotychczasowej działalności, jakoto: udzielanie pożyczek pod zastaw, asekuracja, inkaso, komis, ekspedycja, magazynowanie towarów. W dniach najbliższych, po ostatecznym porozumieniu się z towarzystwami asekuracyjnemi, instytucja nasza przystąpi do wypłaty odszkodowań za straty, wynikłe podczas pożaru.**

## Zarząd Tow. Akc. Składów Towarowych

## „WARRANT"

792-2

---

## Kto w Łodzi i Okręgu Łódzkim spieszy z pomocą

# górnoślązakom.

Ofiary większe wpłacone do komitetu od dnia 23 maja do 4 czerwca b. r.:

Zebrane w redakcji „Rozwój" mk. 117,069.—, Urząd gm. Czarnocin mk. 62,741.—, Tkalnia tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 35.636 fen. 50, Przędzalnia tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 16.135.—, Oddział mechaniczny tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 10.495.—, Wykończalnia tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 6.775, Oddział budowlany, murarski, ciesielski i robotnicy tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 6.710.—, Urzędnicy tow. akc. I. K. Poznańskiego mk. 5.300.—, Urzędnicy firmy Geyera mk. 24.580.—, Wilhelm Matuszewski tytułem kary mk. 10.000.—, p. Ładzina zebrane doraźne mk. 14.344 fen. 50, Szpital w Radogoszczu mk. 20.414 fen. 50, ks. Świetlicki —zebrane na raucie w Zgierzu mk. 19.087, Urząd gminy Gospodarz mk. 24.585.—, Urząd gminy Brus mk. 14.230.—, Dalsza rata od czystego zysku od komitetu loterji tramw. łódzkich mk. 20.500.—, Od tow. akc. L. Geyera marek 750.000.—, Tow. „Oświata" w Słupcy mk. 50.000.

Dalsze ofiary przyjmuje łódzki komitet dla Górnego Śląska, Przejazd Nr. 4.

Komitet łódzki przesłał za sprzedane w Łodzi 12565 żetonów metalowych po 25 i 50 mk. do Komitetu Zjednoczenia w Warszawie mk. 513,250.—.

Przesłano do Sosnowca z przeznaczeniem dla towarz. Czerwonego Krzyża na G. Śląsku:

Ofiarowane przez łódzki pow. R. O. P. 3000 funtów słoniny i boczku wędzonego. Zakupione przez Komitet Plebiscytowy 1000 funtów szmalcu i 200 kompletów bielizny.

Wczoraj wespół z Pol. Czerw. Krzyżem w Łodzi wysłano do Sosnowca 1 wagon żywności, bielizny i medykamentów dla Czerw. Krzyża na Śląsku, a mianowicie:

25 skrzyń zawierających 1250 kawałków mydła holenderskiego, zakupionego przez Komitet w łódzkim magistracie, 28 sztuk białego towaru na prześcieradła i 37 sztuk surówki na bieliznę. Zakupione w łódzkich fabrykach za 1 miljon mk. przez Kom. Pleb 86 poduszek z pierza, 84 poszewki, 26 sienników konopnych, 20 prześcieradeł, 85 nowych kompletów bielizny, 22 pary onucek, 9,612 książeczek bibułki papierosowej, 6 korcy żyta, jęczmienia i pszenicy i 170 funt. pęczaku — wszystko to przesłane przez R. O. P. w Turku.

1 skrzynia wagi 220 kg. z drobnych ofiar produktów żywnościowych od dzieci szkół powszechnych i t. p.

Polski Czerwony Krzyż przy tym transporcie przesłał 200 kompletów bielizny nowej, 200 koszul starych, 240 puszek mleka skondensowanego, 20,000 papierosów, 30 par kamaszy oraz cukier, jodynę, sublimat, lapis i środki opatrunkowe.

Łęczycki komitet rady obr. p. przesłał ostatnio dla walczących ślązaków 2 wagony ziemniaków i 1 wagon zboża, a w gotówce mk. 800.000.—, przekazał R. O. P. w Warszawie również na zakup żywności dla Śląska.

Wszelkie ofiary w naturze (produkty spożywcze, bieliznę, pościel i t. d.) prosimy składać w składnicy Komit. Plebiscyt. w Łodzi, ul. Piotrkowska № 295.

**Komit. Plebisc. Okr. Łódzkiego.**

---

**Posiadamy stale na składzie:**

**Masło roślinne „ALIMA"**

**KOKOWAR** biały i żółty w opakowaniu 10 pudowym i 25 kilowym.

**OLEJ KOKOSOWY**

**KWAS KOKOSOWY** (Cocosfettsäure)

**OLIWĘ DO JEDZENIA** w najl. gatunku.

**NA ŻĄDANIE SŁUŻYMY OFERTĄ.**

## Tow. Akc. Libawskiej Olejarni

(dawniej KIELER)

**WARSZAWA—PRAGA, Gocławska 9. Telefon 15-98.**

Przedstawiciel na Łódź i okolicę: **Emil Hadrian,** Cegielniana 81.

624—6

---

**Do sprzedania**

eleganckie urządzenie stołowego pokoju. Obejrzeć można od 1—3 codzien. Piotrkowska 14, m. 7, u p. Kuczyńskiego. 761—1

**STUDENT**

pierwszorzędna siła nauczycielska, z wieloletnią praktyką pedag. poszukuje kondycji na wyjazd (jedynie w domu zamożnym). Skwerowa 6, m. 18, od g. 3—5 pp.

**Poszukuję wspólnika**

do prowadzenia handlu jakiejkolwiek branży. Posiadam duży sklep przy ul. Nowomiejskiej. Oferty do „Głosu" sub „Nowomiejska". 790—1

**POTRZEBNE**

dla młodego małżeństwa od zaraz 1—2 pokoje umeblowane. Używalność kuchni pożądana. Oferty do „Głosu" dla „P. H".

**Do sprzedania**

okazyjnie orzechowa sypialnia, dwa łóżka bez materacy, dwa nocne stoliki i umywalka z białym marmurem i dwa duże gobeliny z ramami. Wiad.: ul. Piotrkowska № 121, m. 30, między g. 2—4 po poł. 22—1



Do urządzającej się tkalni wyrobów wełnianych potrzebni są:

**sztulmajster i dessinator**

Zgłaszać się: Pomorska 75, kantor. 5-1

**8-kl. Gimnazjum Żeńskie**

**R. Sobolewskiej-Konopczyńskiej**

**Długa 90** (róg Andrzeja)

Egzaminy wstępne 6, 7 i 8-go czerwca r. b. od godz. 9-ej rano. 574—3

**Render-standart-maszyna**

(automatyczna) do pończoch w dobrym stanie do sprzedania. Słowiańska № 11, I p., m. 15-16. 793—1

**Młode małżeństwo**

poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty sub „M. S." w administr. „Głosu Pol." 49-2

**Oddam zaraz**

darmo ładne mieszkanie na letnisko przy przystanku kolejki dojazdowej za odstąpienie na stałe mieszkania w Łodzi. Dowiedzieć się: Pomorska (Średnia) № 33, sklep Zielińskiego.

**Potrzebna**

zdolna ekspedjentka do manufaktury, sprzedaż detaliczna, jak również chłopiec do posyłek Piotrkowska 92, I. Kulągowski i S-ka. 6-1

**Kupuję**

**brylanty,** złoto, srebro, perły, djamenty, stare zęby i garderobę. Płacę ceny najwyższe. Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro. Z. Milich 83—15

**Choroby skórne i weneryczne**

**Dr. Lewkowicz**

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. Dla pań od 5—6. 071—15

**Dr. Bolesław Kon**

Choroby, uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

wznowił przyjęcia.

Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w

**Piotrkowska 113.**

W. U. Z. Łódź, d. 7.VI.21.

Dnia 3 b. m.

**zgubiono broszkę kameę**

(rzecz pamiątkowa) jadąc tramwajem № 8 z Nowego Rynku do Widzewskiej lub wysiadając z tramwaju. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Dzielna 38, m. 9.

Chrońcie swoje nogi **od potu i niemiłej woni** przez używanie znakomitego środka. 27-8

**„Sudoform" Szofmana**

**Dr. F. Skusiewicz**

ul. Andrzeja 11.

**Choroby skórne i weneryczne.**

Godziny przyjęć: 9—11 r. 5—7 i pół po poł. Panie 5—6 g. 4576—1-I

---

## Ogłoszenia drobne

A! A! A! A! Kupuje złoto srebro, brylanty, różną biżuterję, płacę najwięcej. Chodźko, Południowa 1. 40—30

A. A. A. Nadeszły kolorowe batysty, etaminy, zefiry jak również różne towary łokciowe. Kilińskiego № 40, m. 10. 23—10

A. Meble: Stołowy, sypialny, biurko, słupki, zegar, lampy wyprzedam, Piotrkowska 261-4 II piętro, front. 56-15

A. Meble różne, biurko, łóżeczko dziecinne wyprzedam tanio. Piotrkowska 228, m. 3. 13-6

A! Meble, szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomany, leżanki, bilard oraz inne sprzedaję. Przeździecki. Piotrkowska 108. 60-10

Do sprzedania mikroskop Wiadomość: Wólczańska 66, od g. 3—4 (sub „R. L. 78". 733—1

Do sprzedania gitara. — Od g. 8—4 pp. Widzew, Kunitzera 11, m. 5. 763—1

Ekspedjentki zdolne potrzebne. Magazyn bławatny L. Trajstman, ul. Piotrkowska 81. Zgłosić się od 9—10 r. 770—1

Kondycji na wyjazd poszukuje młoda nauczycielka (izraelitka). Wymagania skromne. Oferty w „Głosie" pod „R." 766—2

Łóżeczko dziecinne z materacem, mało używane do sprzedania. Nowo-Targowa № 8, m. 10. 753—2

Młody człowiek z 4 kl. wykształceniem, znajomością buchalterji — przyjmie jakąkolwiek posadę. Oferty pod „R. 7748" do „Głosu". 48—1

Mechanik do maszyn do szycia zwyczajnych i specjalnych potrzebny zaraz. Perła i Pomorski, Piotrkowska 69. 716—3

Młody człowiek, znający buchalterję, korespondencję, z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia. Oferty do „Głosu" pod „C." 765—1

Opony i kiszki poleca zakład rowerów. Nawrot 82. 685—2

Maturzysta udziela lekcji do młodszych klas gimnazjalnych. Zgłoszenia pod „W. L." proszę składać do admin. „Głosu". 70—2

Pies wilczej rasy, 10-cio miesięczny do sprzedania. Piotrkowska 116, m. 37, od 2—3. 752—2

Prawnik ze znajomością buchalterji poszukuje posady. „Głos Polski" sub „W. S." 754—3

Potrzebne zdolne panny do szycia. Kilińskiego № 127, m. 17. 747—3

Poszukuje się panny do pralni. Wiadomość: Zawadzka 26, w pralni. 721—1

Rower sprzedam tanio. Radwańska № 41 i Fiszera, od 9 rano do 8 wiecz. 24—3

Potrzebna gospodyni do samotnego. Tylko z dobremi świadectwami kandydatki uwzględniane będą. Oferty pod „Solidny" do „Głosu". 751—3

Rower, fortepian tanio do sprzedania. Piotrkowska 189, m. 1. 85—3

Spezedam meble z pokoju z prawem wynajęcia mieszkania. Andrzeja 7, m. 33, od 4—7. 755—3

Sprzedam lampy elektryczne pokojowe. Kilińskiego № 147, m. 30, od 12 do 6. 705—3

Szlachetny znalazco! — Biednemu J. Endrychowi, ul. Wysoka 18, zginął portfel i bilet tramwajowy № 148. Proszę o częściowy zwrot takowych. 769—3

Sprzedam mandolinę i skrzypce. Suwalska № 25. 746—1

Tapicer powrócił z wojska, przyjmuje wszelkie obstalunki i przeróbki. Ceny przystępne. Nawrot № 8 475—3

Uczeń klasy VIII poszukuje kondycji na wieś. Oferty w admin. „Głosu" sub „Trzynaście". 79—2

Uczeń kl. VII gimn. filologicznego, wykwalifikowany korepetytor poszukuje kondycji. Oferty sub „R." do admin. „Głosu". 780—1

**Zagubione dokumenty:**

Kolasiński Józef zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz książeczkę wojskową, wyd. z P. K. U. w Łodzi. 757—3

Bernchajm Ruta zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 780—3

Działowska Estera zgub. matrykułę, wyd. ze szkoły Hochsteinowej. 764—1

Klajnlerer Icek zgubił paszport familijny niemiecki, wyd. w Łodzi. 706—3

Kiriczańska Klara zgub paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. Cegielniana 19. 774—2

Lubaszyńska Marja zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 714—3

Mintz Bernard zgub. paszport austrjacki, wyd. w Wiedniu. 94—3

Szor Jan zgub. kartę zwolnienia, wyd. w Warszawie. 767—1

Skradziono paszport, wydany w Łodzi, na im. Wacława Kalossa. 45—3

Skradziono paszport niemiecki, wyd. w Tomaszowie Mazowieckim, na imię Ludwika Michaelisa. 778—3

Ujmianka Eugenja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 81—3

Wolf Sucher zgub. dowód osobisty, wyd. w Koninie oraz świadectwo z urzędu mieszkaniowego, na im. Mojsze Lajb Majranc. 679—3

Zendel Henoch zgub. patent tytuniowy, wyd. w Kasie Skarbowej w Łasku, d. 6.III 1920 r. 708—3

**PRENUMERATA:** Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranicą Mk. 300.— miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86